

Siły zbrojne — gospodarce krajowej

Współczesne, nowoczesne siły zbrojne są w naszym kraju silnie sprzężone z rewolucją naukowo-techniczną. Wykorzystują ale i też współtworzą jej osiągnięcia. Dorobek naukowy wojska staje się coraz bardziej popularny w środowisku cywilnym.

Wiele problemów rozwiązy- wanych w wojsku można szyb- ko adaptować do aktualnych potrzeb gospodarki. Tak było np. ze znaną już w kraju tzw. konserwacją bezsmarową, dzie- ki której wydłużono się życie wielu części. Podobne skojarze- nia wywołują się z chwilą przypomnienia faktu prowa- dzenia m. in. przez wojsko, prób całej inżynierii samocho- dów ciężarowych „Star”. Ana- liza polygonowych badań, prze- prowadzonych w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej posłużyła do przedstawienia wniosków, zmie- rzających do udoskonalenia konstrukcji kolejnych typów polskiego samochodu ciężaro- wego a także kombajnów.

W zakresie opracowań woj- sko zawsze dąży do maksymal- nego wzmocnienia potrzeb obron- ności kraju z rozwojem nardo- wej gospodarki. Przy czym — co warto podkreślić — po- czynania wojska na tym polu często wyprzedzają ogólny po- stęp techniki w kraju. Szeroko stosuje się w siłach zbrojnych typizację i unifikację sprzętu wojskowego ze sprzętem prze- znaczonego dla gospodarki i od- wrotnie. Działalność w tym za- kresie jest więc wyraźnie na- stawiona na maksymalne prze- noszenie doświadczeń z zagad- nień obronnych do gospodarki. Cały szereg urządzeń opaco- wanych dla potrzeb wojska zo- stało jej udostępnionych; ze środków transportu są to np. samochody „Star 66”, które pracują w budownictwie, leś- nictwie i rolnictwie; z zakresu informatyki udostępniono apa- raturę transmisji UTD-1200; dla telekomunikacji — urzą- dzenie telekopowe. Gospodarka posługuje się również ze- społami pradotwórczymi i sprzętem do dystrybucji paliw i smarów. Opracowywani pierwotnie dla potrzeb wojska.

Szczawnica otrzyma wyciąg krzeselkowy

Szczawnica będzie miała wyciąg krzeselkowy! Decyzję w tej sprawie podjęto na spe- cjalnym posiedzeniu władz uzdrowiska, zlecając wykonanie projektu wyciągu specjali- stycznej pracowni „Translin” w Zakopanem — filii kra- kowskiego Biura Projektów Przemysłowych.

Wyciąg w Szczawnicy zbu- dowany zostanie z myślą o rozwoju sportów zimowych oraz rekonesansacji. Wyty- czony z centrum uzdrowiska na górę Palenicę pozwoli ku- racjom — poprzez pokony- wanie specjalnie dobranych tras jeżdżących — na stoso- wanie terapii ruchowej. Re- jon Szczawnicy posiada rów- nież doskonale tereny narciar- skie. Zarówno Palenica jak i Bryjarka — to góry, na sto- kach których można wyty- czyć trasy zjazdowe o różnej skali trudności.

Budowa wyciągu krzeselko- wego w Szczawnicy rozpocze- nie się w przyszłym roku.

PAP

Do opracowań wspólnych dla wojska i gospodarki, nale- ża również m. in. kuter holow- nicy i stalowy most składany. Nauka wojskowa przychodzi z pomocą w doraźnym rozwią- zaniu niektórych trudności technicznych, występujących w realizacji zadań o szczegó- łym znaczeniu, m. in. Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych i Wojskowa Akademia Tech- niczna prowadziły prace nad usprawnieniem kombajnów żniwnych „Bizon”.

Liczące się nie tylko w kra- ju wyniki przyniosła wielolet- nia praca naukowo-badawcza WAT, począwszy od pierwszej serii maszyn analogowych OMA-20, które weszły do eksploatacji 7 lat temu.

PAP

Jednolite kierownictwo w szkolnictwie rolniczym

Srednie szkolnictwo rolnicze kierowane było dotychczas przez rady narodowe, zawodowe natomiast i przysposabia- jące do zawodu rolniczego — znajdowało się w gestii kura- torium.

Obecnie wszystkie typy szkół zawodowych kierowane będą i nadzorowane przez Od- dział Oświaty Rolniczej Pre- zydyum WRN. Jednolite kie- rownictwo, to z pewnością po- żyteczna zmiana dla młodzieży wiejskiej, pozostającej na ws- zę z zamiarem pracy na roli.

W Wielkopolsce mamy obec- nie 30 średnich szkół rolni- czych o różnych specja- lnościach, w tej liczbie 14 pię- cioletnich, 5 czteroletnich i 21 trzyletnich. Wymienione tech- niki przyjęły do I klas łącz- nie 1800 uczniów. Do Zawo- wego Studium Policealnego (nowo utworzone) przyjęto 160 kandydatów. Do 40 zasadni- czych szkół zawodowych in- ternatowych przyjęto w tym roku 2240 dziewcząt i chłop- ców, a do takich samych szkół środowiskowych nabór nie został jeszcze zakończony. Podobnie trwają jeszcze zapi- sy do 70 szkół przysposobienia rolniczego. Przewiduje się, że i w tych szkołach obsada bę- dzie pełna.

Nad programem i organiza- cją nauczania we wszystkich wymienionych typach szkół rolniczych radzić będą jutro w Poznaniu dyrektorzy techni- ków, kierownicy szkół zawo- dowych i inspektorzy powiatu

Komary wyniszczyły stado reniferów

Personel stacji zoologicznej w Gaellivare (szwedzka Laponia) po- stanowił przeprowadzić w bieżą- cym roku doswiadczenie z renife- rami, wypuszczonymi „na wo- iność” i pasącymi się w tundrze bez nadzoru pasterzy lapońskich. W tym celu wydzielono znaczny obszar tundry w mało dostępnej okolicy i ogrodzono go drutem ko- łczym. Na teren ten wpuszczono 163 renifery. Po paru miesią- cach podczas inspekcji rezerwa- tu stwierdzono, że przy życiu po- zostali tylko 3 renifery. 160 sztuk padło. Przyczyna nie był brak pa- sy lub wody, lecz plaga komarów, które chmarami atakowały zwier- zęta, nie dając im ani chwili spo- koju i uniemożliwiając pasienie się. (PAP)

Nowe przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego

Setki nowych zakładów przemysłowych uruchamianych co roku we wszystkich regionach Polski, rozrastające się aglo- meracje miejskie: zjawiska świadczące o dynamicznym roz- woju kraju, niosą za sobą potencjalne niebezpieczeństwo — zanieczyszczenia w środowisku naturalnym. Dlatego też społeczna i gospodarcza koniecznością stała się szeroko pojęta ochrona środowiska, inicjowanie i koordynacja wszelkich poczynań z tym związanych.

Jaki program w tej dziedzi- nie zamierza realizować powo- lany kilka miesięcy temu no- wy resort — Gospodarki Tere- nowej i Ochrony Środowiska? Odpowiedzi na to pytanie udzielił minister resortu — Je- rzy Kusiak w rozmowie z re- daktorem PAP:

— Fundamentalną sprawą dla ochrony środowiska — po- wiedział min. Kusiak — jest ściśle połączenie tej problematyki z planowym, przestrzen- nym zagospodarowaniem kra- ju, z polityką inwestycyjną i lokalizacyjną. Chodzi po pro- stu o to, aby kształtując za-

gospodarowanie kraju, planu- jąc budowę nowych osiedli, za- kładów przemysłowych, już na tym etapie uwzględniać wszystkie elementy związane z ochroną środowiska, zapew- nieniem społeczeństwu właści- wych, zdrowotnych warun- ków zamieszkania, pracy i wy- poczynku. Dokonujemy obec- nie, w porozumieniu z radami narodowymi, przekształceń or- ganizacyjnych, które pozwolą lepiej konkretyzować i reali- zować zadania w zakresie kształtowania środowiska. Tworzone są wydziały i służ- by planowania przestrzennego, a niektóre wojewódzkie ra- dy narodowe podjęły już decy- zje o stworzeniu wydziałów planowania przestrzennego i ochrony środowiska. Trwają równocześnie intensywne pra- ce nad weryfikacją planów ur- banistycznych poszczególnych aglomeracji miast i osiedli. W trakcie tych prac szeroko uwzględniane zostają proble- my ochrony środowiska, zapewnienia należytych warun- ków zamieszkania i rekrea- cji.

Przystąpiliśmy również do weryfikacji aktualnie obowią- zujących przepisów prawnych, jako niezbędnego kroku do podstawowego legislacyjnego przedsięwzięcia: przygotowy- wanego już opracowania kom- pleksowej ustawy o ochronie środowiska.

Zamierzamy stworzyć kra- jo- wą sieć stacji kontrolno-po- miarowych, które będą sygn- alizowały o wszelkich niepraw- dliwościach i zakłóceniach w czystości wód i powietrza. Przeprowadzamy jednocześnie inwentaryzację stanu zagroże- nia i dewastacji środowiska — to rozeznanie pozwoli na szybkie zapobieganie i likwid- owanie wszelkich zagrożeń.

Dużą wagę w naszej działal- ności przywiązujemy do prac naukowo-badawczych. Projek- tuje się powołanie instytutu ochrony środowiska. Nawiaza- liśmy współpracę z wieloma placówkami krajowymi, które w swojej działalności zajmują się problematyką ochrony śro- dowiska, a także z ośrodkami zagranicznymi, szczególnie z najbliższymi sąsiadami.

— Czy zwiększona troska o ochronę środowiska znajdzie swoje odbicie w środkach ma- terialnych?

— Jak najbardziej. Tak wiel- kich nakładów jak w tym pię- cioleciu np. na oczyszczalnie ścieków, poprawę zaopatrze- nia miast w wodę, ochronę po- wietrza przed zanieczyszcze- niem — nie notowaliśmy w żadnym z poprzednich planów 5-letnich. Oto konkretne da- ne: już w roku ubiegłym pierwszym roku 5-letki, wyda- liśmy na budowę urządzeń do oczyszczania ścieków 1,6 mld zł, to jest prawie o 50 proc. więcej niż w roku 1970. Poło- wa tej sumy przeznaczona zo- stała na poprawę sytuacji ście- kowej zakładów zanieczyszcz- ających górna Odrę i Wisłę w rejonach najbardziej przemys- łowo rozwiniętych. Wybudowa- no oczyszczalnie ścieków w 146 zakładach.

W tym roku kosztem prawie 2,3 mld zł planuje się budowę 200 oczyszczalni, a 1 mld z tych środków dotyczy budo- wy takich urządzeń w woje- wództwach południowych. W całej 5-letce wyda się około 12,7 mld zł, co w efekcie poz- zwala wybudować blisko 800 oczyszczalni ścieków.

OCZYWISTY BŁĄD

W ogólnej informacji żniwnej („Głos” nr 196 z 18 bm.) poda- liśmy, że Kombinat PGR Ptaszko- wo w powiecie nowotomyskim za- kończył żniwa 15 bm. Był to oczy- wisty błąd autorski. Już 8 sierpnia w informacji ogólnej sygnaliza- waliśmy bowiem — a 9 sierpnia w specjalnym telegramie stwier- dziliśmy — że Kombinat zakoń- czył całkowicie żniwa we wtorek 8 sierpnia br. Za błąd — przepraszamy.

KRONIKA DNIA

Wizyta w Rozgłośni PR

I sekretarz Komitetu Wojewódz- kiego PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, spotkał się wczoraj z ze- społem Redakcji Dzienników i Magazynu Informacyjnych Roz- głośni Poznańskiej Polskiego Ra- dia. Obecny był sekretarz KW — Jan Pawlak.

J. Zasada omówił aktualne pro- blemy rozwoju życia społeczno- politycznego i gospodarczego na- szego regionu, wskazując na ro- snącą rangę Wielkopolski w kra- ju. Wyrażając uznanie dla pracy redakcji, J. Zasada przedstawił zadania w związku ze zbliżającymi się obchodami 30-lecia Polski Ludowej.

W dyskusji, dziennikarze mówi- li o doświadczeniach w swojej pracy przy tworzeniu programu radiowego (na)

Przyjacielskie spotkanie

Wczoraj, w Wojewódzkim Komitecie FJN w Poznaniu odbyło się spotkanie kierownictwa Frontu, przedstawicieli partii politycz- nych, związków zawodowych, or- ganizacji młodzieżowych oraz członków Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju z 30-osobową dele- gacją radzieckich działaczy — obrońców pokoju.

Delegację przewodzili: zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Dzielnicowe- go Komunistycznej Partii Białoru- si w Mińsku — Anikina Ludmi- la Trofimowna oraz przewodniczą- cy Oddziału Związku Pisarzy Ra- dzieckich w Odessie — Gajdenko Iwan Pietrowicz.

Gości powitał wiceprzewodniczą- cy WK FJN, poseł Walenty Kolo- dziejczyk, który udzielił informac- ji o województwie poznańskim. W spotkaniu uczestniczył konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu — Siergiej W. Misiłow. Delegacja radzieckich działaczy przyjechała do Polski 10 sierpnia. Poznań był kolejnym etapem po- droży po naszym kraju. (res)

Dziś inauguracja festiwalu

Trwają próby non-stop w sopockiej Operze Leśnej

Ostatnie godziny dzielące od otwarcia XII Międzynaro- dewego Festiwalu Piosenki w Sopocie wykorzystywane są przez piosenkarzy na intensywne próby w Operze Leśnej. Odbędzie się one non-stop od godzin rannych do późnego wieczora.

Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Hen- ryka Debieha musi opanować ponad 100 utworów, które zo- staną wykonane w czasie 4- dniowego maratonu piosenki. Odbyła się już generalna próba techniczna kolorowej TV na no- wo zakupionej aparaturze, w nocy zaś nagrywany był festi- walowy long-play.

W dalszym ciągu najwięk- szą troskę organizatorów i uczestników XII MFP w So- pocie budzi niepomysłna aura — padający bez przerwy deszcz i ochłodzenie. Choćby plastikowy dach nad widow- nią Opery Leśnej dobrze chro- nił przed deszczem, wszyscy z utęsknieniem spoglądają w niebo, czekając na zapowiedzia- na poprawę pogody, zwłaszcza, że niektórzy piosenkarze za- czynają już odczuwać skutki chłódów i muszą korzystać z porad lekarskich. Pierwszymi „pacjentami” leczącymi prze- zbębienia, byli m. in. Włoszka Noris de Stefani oraz wenezue- lski piosenkarz Hector Cabre- ra.

W Grand-Hotelu — głównej kwaterze festiwalowej — po- wodzeniem cieszą się stoiska „Cepeli”, „Polskiego Lnu” oraz salony mody „Telimena”. Ten ostatni wyposażony festi- walowe hostessy w oryginalne ubiory nawiązujące do stylu marynarskiego.

Dzisiaj o godz. 20, tradycy- nie rozpocznie się już Sopocki Festiwal Piosenki „Dniem Mię- dzynarodowym”. Piosenkarze 25 krajów ubiegają się będą o jedną z dwóch głównych na-

gród festiwalowych — „Bursz- tynowego Słowika”. Tymczasem wczoraj na so- pockim molo otwarty został kiermasz radzieckiej prasy, książki i płyt. Zgodnie z tra- dycją, jest to jedna z imprez to- warzyszących Międzynarodo- mu Festiwalowi Piosenki. Od- był się też koncert estradowy z udziałem piosenkarzy, któ- rzy wystąpią na festiwalu oraz gruzińskiego zespołu „Re- ro”. (PAP)

Przelot balonem nad Alpami

Szkot Donald Cameron i Amery- kanin Mark Yarry dokonali śmia- łego wyczynu, po raz pierwszy przelatując nad Alпами balonem napelnionym ogrzanym powie- trzem.

Wystartowali oni z Zermatt (Szwajcaria) i po dwu i półgo- dzinnym locie na wysokości po- nad 5000 m wylądowali we wło- skiej miejscowości Biella. (PAP)

Nowości rynkowe

Dokończenie ze str. 1

z galerii łańcuckiej, ruiny zamku w Odrzykoniu. Chętnie kupują je zagraniczni turyści.

Fabryka Przemysłu Pasman- teryjnego w Bielsku Białej roz- poczęła ostatnio produkcję pa- sów-ociepłaczy dla osób cho- rych na nerki lub korzonki nerwowe. Pasy te cieszą się dużym popytem i są zalecane w procesie leczenia.

Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie przystąpiły do produkcji minigaisnicy — mi- niatury urządzenia do ga- szenia pożarów powstałych w wyniku zapalenia się benzyny, rozpuszczalników, zwarecia prze- wodów elektrycznych itp. W br. zakłady dostarczą ok. 100 tys. minigaisnic.

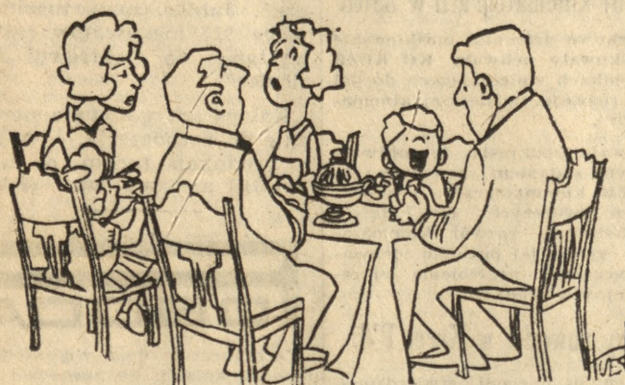
Największy nasz producent męskich płaszczy — ZPO im. Próżnika w Łodzi wprowadzi- li nową formę sprzedaży wyrobów na rynki zagraniczne. Pełne zestawy płaszczy dla od- biorców amerykańskich pako- wane są w kontenery i tak we- drują do ładowni statków. A z portów za oceanem przewożo- ne są bezpośrednio do sklepów w USA. (PAP)

Patronat ZMS-owców „Jelcza”

Rozbudowa Jelczańskich Za- kładów Samochodowych prze- kazana została 22 bm. pod bez- pośrednią opiekę i nadzór mło- dzieży — głównie zakładowej organizacji ZMS.

Jednym z głównych zadań, które realizować będzie mło- dzież — to pomoc w budowie nowej hali „E”, gdzie odbywać się będzie montaż licencyjnych autobusów „Berliet”. Jeszcze w tym roku młodzi ZMS-owcy z „Jelcza” przepracują na pla- cu budowy w czynnie społe- cznym 2000 godzin. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Mama naprawdę dobrze gotuje, nie musicie się modlić przed jedzeniem.

Strzegą pokoju pomagają społeczeństwu

Rozmowa z dowódcą Wojsk Lotniczych
gen. bryg. pil. Henrykiem Michałowskim

W związku z obchodzoną dzisiaj świętem lotnictwa przedstawiciel redakcji zwrócił się do dowódcy Wojsk Lotniczych z prośbą o wypowiedź na temat roli lotnictwa w systemie obronnym kraju oraz jego działalności dla gospodarki narodowej i społeczeństwa.

— Panie generale, jakie są podstawowe działania lotników na rzecz naszej obronności?

— Używając ogólnego sformułowania można powiedzieć, że wojska lotnicze przeznaczone są do wykonywania rozpoznania, osłony, wsparcia wojsk lądowych i operacji frontowych. Stosownie do potrzeb wynikających z zadań naszego lotnictwa w skład jego wchodzi następujące rodzaje: lotnictwo myśliwskie, wsparcia i rozpoznania, wojsk lądowych, marynarki, lotnictwo transportowo-łącznościowe. Jeśli chodzi o wyposażenie to w zależności od rodzaju lotnictwa używany jest odpowiedni sprzęt. I tak lotnictwo myśliwskie wyposażone jest w samoloty nad dźwiękowe „Mig-21”, lotnictwo wsparcia i rozpoznania powietrznego operuje samolotami naddźwiękowymi myśliwsko-bombowymi typu „SU-7” oraz różnymi typami samolotów myśliwsko-szturmowych „Lim” oraz TS-11 „Iskra” polskiej konstrukcji.

Renesans przeżywa obecnie lotnictwo wojsk lądowych. Stale bowiem wzrasta wszechstronność jego wykorzystania, zwłaszcza śmigłowców będących na wyposażeniu tego rodzaju lotnictwa. Jest ono używane m. in. do wysadzania de santów, rozpoznania celów na ziemnych, a także do udzielania wsparcia ogniowego z działek i rakiet powietrze — ziemia. Na współczesnym polu walki główną rolę odgrywa współdziałanie różnych rodzajów broni. Dostosowaliśmy zatem organizację i wyposażenie naszego lotnictwa do tego rodzaju wymogów. Dlatego też w ramach Układu Warszawskiego jesteśmy w stanie sprostać wszystkim zadaniom wynikającym z obowiązku zabezpieczenia granic naszego kraju i współdziałania w systemie obronnym socjalistycznej wspólnoty.

— Ostatnio wiele mówi się o pisze o usługach lotnictwa na rzecz gospodarki narodowej...

— Wykonując swoje bieżące zadania szkoleniowo-bojo-

we, uczestnicząc jednocześnie aktywnie w życiu politycznym kraju, wojska lotnicze wykonują wiele prac na rzecz gospodarki narodowej. Powszechnie znana jest żołnierska pomoc podczas klęsk żywiołowych, walka z zatorami lodowymi, pomoc przy zwalczaniu pożarów. Sferą działania lotnictwa jest dość często pomoc przy remoncie maszyn w zakładach produkcyjnych i PGR, pomoc przy budowie szkół i internatów. Wysoce wyspecjalizowanym zadaniem na rzecz gospo-



General bryg. pilot Henryk Michałowski.

darki narodowej jest użycie śmigłowców jako latających dźwignów powietrznych w sytuacjach, w których zastosowanie tradycyjnych metod byłoby długotrwałe, kosztowne, a czasami wręcz niemożliwe. Takich akcji usprawniających i wydajnie przyspieszających montaż wielotonowych elementów w różnych zakładach produkcyjnych było już 16. Warto wspomnieć także akcje, jak: przetransportowanie elementów pokrycia dachu do elektrowni na Grochowie z Wytwórni Prefabrykatów w Jełonkach, montaż 1,5-tonowego zbiornika w Warszawskiej Fabryce Farb i Lakierów, zamontowanie 35-metrowych silosów w Kole. Pomoc naszą w tych kilkunastu operacjach przyniosła gospodarka narodowa ponad 26 milionów złotych oszczędności, przyczyniając się dzięki szybkiemu działaniu do ograniczenia do minimum przerw w produkcji. W ostatnich tygodniach żołnierze czynnie włączyli się do akcji żniwnej. Uczestniczyło w

niej ponad 2 tysiące żołnierzy, tak w Wielkopolsce jak i innych rejonach kraju. Przekazaliśmy do pomocy w zbiorze zbóż samochody, ciągniki, ruchome warsztaty remontowe. Ponadto dowódcy naszych jednostek udzielali urlopów okolicznościowych tym żołnierzom, których pomoc przy żniwach na polach rodzinnych była potrzebna.

— Znanie jest wszystkim zaangażowanie żołnierzy w stałowych mundurach w działalność na rzecz społeczeństwa oraz serdecznych kontaktów, jakie utrzymują z poszczególnymi środowiskami.

— W działalności wojsk lotniczych na rzecz społeczeństwa istnieje współzawodnicstwo pomiędzy poszczególnymi służbami. Uczestniczą więc wszyscy w czynach społecznych ludności miast i osiedli, w których stacjonują, przy budowie dróg, mostów, chodników, przy porządkowaniu obiektów kulturalno-oświatowych i sportowych. Na podkreślenie zasługuje lotnicza służba zdrowia świadcząca co raz więcej usług na rzecz społeczeństwa. Współpraca dotyczy też tak ważnej dziedziny, jak akcja honorowego krwiodawstwa. Jest ona bardzo popularna wśród żołnierzy. Dwie trzecie krwi oddanej przez naszych żołnierzy przekazujemy cywilnej służbie zdrowia. Wiele wkładu w rozwój kulturalny dają nasze zespoły artystyczne. Dobrze znana jest mieszkaniowa województwa poznańskiego reprezentacyjna orkiestra naszych wojsk, jak również zespół „Eskadra”.

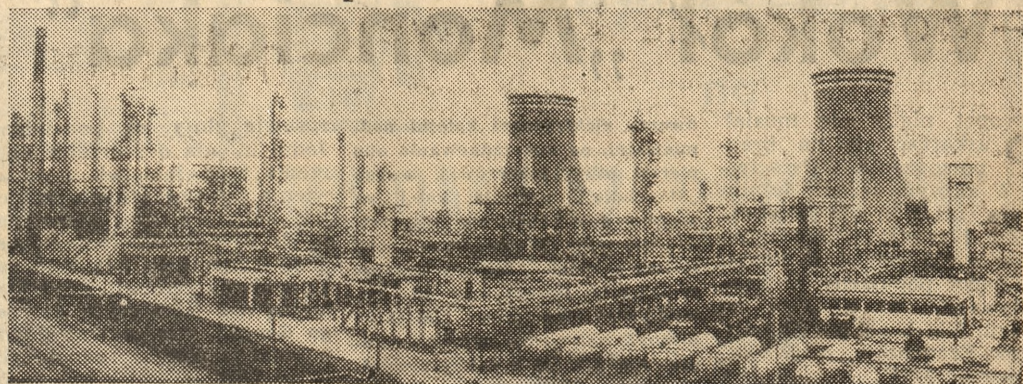
Trudno nie wspomnieć o takiej dziedzinie jak przygotowanie zawodowe żołnierzy do życia w cywilu. Młodzi ludzie uczą się zawodu kierowcy, mechanika, łącznościowca, operatora maszyn budowlanych, radiooperatorów i innych.

Wszystko to co powiedziałem o udziale żołnierzy wojsk lotniczych w działaniu na rzecz gospodarki narodowej i społeczeństwa jest tylko fragmenta rzyżym zasługującym na rozlicznych świadectwach. Dodam, że traktowane są przez naszych żołnierzy jako zaszczytne obowiązki, jako nasz wkład w dzieło budowy kraju, choć główne zadanie to utrzymanie pełnej gotowości bojowej; za pewnienie bezpieczeństwa i spokoju naszemu krajowi.

Rozmawiał:

JERZY KNAPIK

Gospodarka Rumunii



Rafineria kombinatu petrochemicznego w Pitești.

Fot. — CAF

Refleksje na wodzie

Rybacy i ryby

Minęła właśnie czwarta rano, gdy pięcioosobowa brygada Czesława Żurka wypływała na Jezioro Berzyńskie. Słońce wschodziło czerwono nad dachami Wolsztyna. Pogoda zapowiadała się bezwietrzna i upalna. Właśnie taka, jaką najbardziej lubią rybacy, kiedy wyruszają na połów węgorzy. Po sformowaniu krótkiego i płytkiego odcinka rzeczki Dojcy, aż prosić się o wybagrowanie, łączącej Jezioro Wolsztyńskie z Berzyńskim mistrz rybacy Józef Michalak, rybak z ojca i dziada, uruchomił 125-centymetrowy motor przyczepny i całą flotylla licząca cztery przycumowane do siebie łodzie po dobrym kwadransie dobiła do przeciwnego, południowego brzegu jeziora. Zaczynał się połów węgorzy do sieci zwanej matnią.

Technika tego połowu jest prosta i dzięki motorom spalinywym ściga gajacym sieci, nie tak męcząca jak dawniej, kiedy trzeba było skrzydła sieci zwinąć ręcznymi kołowrotami. To była morderka. Dziś to prace wykonują dwa rolnicy zainstalowane na łodziach. Wygląda to tak, że około sto metrów od brzegu dwie łodzie oddalają się od siebie. Jeden rybak wiośle, a drugi wyrzuca skrzydła sieci zaopatrzonej w takie oczka, żeby mogły przez nie uciec tylko małe węgorze. W pewnym momencie obie łodzie, oddalając się od siebie równoległe do linii brzowej, równocześnie zmieniają kierunek i równoległe płyną do brzoż. Na pływaniu wibują się w dno solidny pret stalowy, przymocowany do łodzi i motorem zaczyna ścigać się do łodzi. Motor wprawa w ruch beben, który nawija stalową linkę, coraz bardziej przybliżając jedno skrzydło sieci. Na drugiej łodzi odbywa się taka sama operacja dla ścignięcia drugiego skrzydła. Skrzydło ma około sto metrów długości, ale bywa, że na inne ryby stosuje się skrzydła 400-metrowe. Oczywiście cała operacja trwa wówczas znacznie dłużej. Nie można więc stosować dwóch skrzydeł na węgorze, które zanim by się zebrało skrzydło, zdążyłyby uciec. W środku między oboma skrzydłami znajduje się matnia, w której gromadzą się złowione ryby. Pierwszy zaciąg przy niośle zaledwie kilka węgorzy. Poza tym w matni szamotało się kilkadziesiąt leszczy, parę mniejszych sandaczy i masa płoci. Leszcze poniżej kilograma i małe sandacze wrzucano z powrotem do wody, i to nie specjalnie „na pokaz” przed dziennikarzem. Rybacy postępują tak zawsze. Racjonalna gospodarka weszła im w nawyk. Nie goniają doraźnie za wnyłami bez oglądania się na przyszłość.

Drugi zaciąg przyniósł wprawdzie mniej leszczy, ale

za to węgorzy było znacznie więcej. Węgorze są w najwyższej cenie. Rybacy pracują na akord. Tego dnia osiem kolejnych zaciągów przyniosło 25 kilogramów węgorzy i 109 kilogramów innych ryb, przeważnie leszczy i płoci. Cała brygada zarobiła więc 688 złotych. Sześć godzin na wodzie. Ale były też dni, kiedy na jednego rybaka przypadało po 300 złotych. Właśnie w dniach lipcowych i sierpniowych upałów. Kiedy jest upał i nie ma wiatru, węgorze stają się ociężałe i tak często nie udaje im się wymknąć z sieci.

Ciekawe, że w 350-hektarowym Jeziorze Berzyńskim, które dla wędkarzy jest zupełnie zamknięte, niemal zupełnie wytępiłono okonie. Wprawdzie okon jest uważany powszechnie za szkodnika. Szalenie żarłoczny. Zre wszystkim co żyje, pożera także masy ikry, a przy tym bardzo wolno rośnie, kilka razy wolniej niż szczupak, który przecież też żarłok, ale szybko przybiera na wadze. Ciekawe, że jeżeli chodzi o wytępienie okoni, to przyczynili się do tego... rybacy, którym wypłacano nawet premie za niszczenie ikry okoni. Wylawiali tej ikry setki kilogramów i efekt jest teraz taki, że niektórzy uważają, iż trochę przesadzone z walką z okoniami. Mgr inż. Ryszard Suszczewicz, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Zbąszyniu, do którego należą także 4716 hektarów jezior w 6 powiatach Wielkopolski i Zielonogórskiego (w tym i Jezioro Berzyńskie) oraz 30 hektarów stawów hodowlanych karpi, jest zdania, że przesadne wytępienie okoni było błędem i zachwiała sweego rodzaju naturalną równowagę w rybostanie. W jego przekonaniu niedostatek okoni utrudnia na przykład rozwój hodowli węgorzy, które bar-

dzo chętnie odżywiają się właśnie małymi okoniami, żyjącymi blisko dna.

W racjonalnej gospodarce rybnej trzeba liczyć się z naturą i nie można sztucznie zbyt forsownie rozwijać hodowli w jednym kierunku, nie licząc się z zasadami koegzystencji (nawet jeżeli jest to koegzystencja wroga, oparta na zasadzie walki) poszczególnych gatunków ryb. Stąd i plany odłowów muszą być tak ustalone, żeby nie zmuszać rybaków do rabunkowej, doraźnej eksploatacji wód, co w krótkim czasie doprowadziłoby do katastrofalnego zmniejszenia stanu ryb, który i tak jest już niepokojąco mały.

Niektórym wydaje się, że wystarczy dużo zarybiać, to i można dużo łowić. Zarybianie, owszem, sprawa zasadnicza, lecz nie jedyna. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z nieodwracalnych strat, które w środowisku naturalnym, a zwłaszcza chyba najdelikatniejszym i najbardziej wrażliwym środowisku wodnym, powoduje nieprzemysłowa, nastawiona na doraźny zysk, działalność człowieka. Nie chodzi już o tak oczywistą sprawę, jak zatrucie przez różne ścieki wód. To już wszyscy rozumiemy i coraz częściej traktujemy to, i słusznie, jako zbrodnię nie tylko przeciw środowiskowi, lecz także przeciw człowiekowi. Nieustannie biczemy na alarm, powoli doprowadzamy do społecznej świadomości rozmiary zjawiska i wielkość zagrożenia. Tylko od uświadomienia sobie rozmiarów zła do jego wytępienia — droga jest bardzo daleka. Raz po raz prasę obiegają wiadomości, że tam wytruto ryby, ówczesna fabryka tak zanieczyściła wodę, że do niczego się ona nie nadaje. Alarm rozbrzmiewa, potem cichnie, a trucielele pozostają bezkarni. Ich zwierzęcy po cichu tolerują taki stan rzeczy i „nie widzą” szkodliwej, oczywiście uboższej działalności podległej sobie zakładu. Bardziej się opłaca płacić kary niż instalować urządzenia oczyszczające. Dopóki tak będzie, dopóty wołanie o ochronę środowiska będzie jakimś tam śmiesznym gładzeniem sfanatyzowanych i przesadzających hobbystów, a nie konsekwentną walką o zachowanie tego, co raz utracone jest bardzo trudne do odzyskania.

„Sami nie wiemy, co posiadamy” — tak można by sparafrazować słowa poety w odniesieniu do środowiska. Kiedy ono jest nienaruszone, a przynajmniej kiedy jest jako tako czyste, to po prostu jest. Ale kiedy zaczyna się w nim coś psuć, wtedy dopiero dostrzegamy jego istnienie, doceniamy jego znaczenie i rolę. Tylko, że wtedy już przeważnie jest za późno, by odzyskać to, co się straciło.

Podobnie jest z rybami — najbardziej wrażliwymi istotami na zbyt dalekie i brutalne ingerencje człowieka. Dla tego gospodarka rybna jest co raz trudniejsza, wymaga coraz większych nakładów i coraz rozsądniejszych decyzji. Jeżeli raz po raz na nasze stopy trafia jeszcze, szczupak, sandacz, leszcz, karp, czy lin, to pamiętajmy, że to już dawno nie są „dary przyrody”. Owszem, one występują w przyrodzie, ale tej przyrody nie tylko nie trzeba przeskądzać. Człowiek musi jej także pomóc. I w tym sensie współczesny rybak środowiskowy nie tylko łowi. W znacznie większym stopniu hoduje, przestrzega, jak przy tym harmonii w przyrodzie. To jest trudniejsze niż się na pozór wydaje.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

W stronę samorządu mieszkańców

Ponad połowa ludności naszego kraju mieszka w miastach. O warunkach ich życia decyduje nie tylko wyposażenie w niezbędne urządzenia miejskie, ale także samorządność i treść społeczna życia w nowych osiedlach. Szczególne problemy stwarza rozwój dużych aglomeracji miejskich — do roku 1990 liczba zamieszkującej je ludności wzrosła z 7,7 mln do 11 mln, to jest 45 proc. ogółu ludności miast. Możliwie szybka integracja ludności w tych aglomeracjach nie będzie możliwa bez współdziałania samorządnych organizacji mieszkańców i bez rozwoju ich społecznej aktywności. Tymczasem samorządy mieszkańców od dawna już nie odpowiadają na rosnące potrzeby w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Wiele złożyło się na to, że samorządy mieszkańców nie spełniają roli organizatora życia społecznego w osiedlu, że ich głos, jako reprezentacji interesów mieszkańców, nie zawsze brany jest pod uwagę. Nawet w osiedlach spółdzielczych, które mają przecież dobre tradycje, obserwuje się zniechęcenie dawnych działaczy samorządu.

W dużych miastach, sprawa jest o tyle bardziej skomplikowana, że dzielnicowe rady narodowe obej-

muja nieraz po 100—250 tys. mieszkańców. Niemożliwy więc jest codzienny kontakt z mieszkańcami. Rady narodowe są zresztą i muszą być — nastawione przede wszystkim na rozwiązywanie problemów ogólnomiejskich jak transport, komunikacja, zaopatrzenie, funkcjonowanie urządzeń technicznych. W tej sytuacji nieraz umykają problemy mieszkańców poszczególnych osiedli. Nie we wszystkich sprawach rady narodowe mogą za siebie nieść odpowiedzialność. Jak często są to sprawy konfliktowe, w których nie ma jednoznacznej opinii. Wszyscy się np. godzą, że trzeba zbudować parking lub przedszkole, byle nie pod ich oknami. Trudno liczyć się z głosem mieszkańców jednego czy kilku budynków. — Dopiero uzgodniona opinia lokatorów całego osiedla mogłaby stanowić wiążący argument w takich sprawach. Obecnie jednak samorządy mieszkańców nie spełniają często i tej roli — reprezentacji interesów i opinii mieszkańców. Dzieje się tak m. in. dlatego, że przez wiele lat samorządy traktowane jak przedmiot administracji nie stały się dla niej prawdziwym partnerem. Rady narodowe mają ponadto skłonność do „resortowego” spojrzenia na życie w osiedlu. Kto inny zajmuje się przecież przedszkolem, siecią handlową, inny wydział odpowiedzialny jest za stan budynków, inny za komunikację. Osiedle stanowi tymczasem jednolitą całość i o warunkach

egzystencji jego mieszkańców decyduje dopiero kompleks tych spraw.

Samorządy wyposażone są w zbyt skromny zakres uprawnień, by stać się mogły rzeczywistym rzecznikiem interesów mieszkańców. Obecnie mamy również do czynienia ze znacznym zróżnicowaniem ich form. Obok komitetów blokowych istnieją rady mieszkańców w osiedlach spółdzielczych. Te ostatnie są zresztą znacznie silniejsze i lepiej wyposażone w materialne środki, dzięki przeznaczeniu przez spółdzielczość dość poważnych kwot na działalność społeczną i wychowawczą w osiedlu. O ile w spółdzielczych osiedlach łatwiej o fundusze na założenie klubu czy świetlicy młodzieżowej, to komitety blokowe są z tych środków zupełnie pozbawione.

Mimo trudności, w praktyce wykształciły się interesujące i wartościowe formy działania samorządu mieszkańców, które mogą stać się obecnie podstawą sformułowania nowej koncepcji Samorządu taki powinien obejmować przede wszystkim naturalną jedność, jaką tworzy osiedle,

niezależnie od tego czyją własnością są znajdujące się na jego terenie budynki: spółdzielni, kwaterek, zakładu pracy czy nawet osób prywatnych. Kończąc staję się przynależność do samorządu większych uprawnień tak, aby mogły się one wyrażać we wszystkich sprawach, dotyczących gospodarki mieszkaniowej, wykorzystania środków materialnych czy rozwoju usług na rzecz mieszkańców. Podjęte w niektórych miastach eksperymenty wykazały pełną zasadność przyznania samorządom osiedlowym tego typu uprawnień.

Istotną jest też wychowawcza funkcja samorządu. Mamy w miastach i osiedlach ogromny majątek — będzie się on zresztą stale powiększał. Już sama tylko troska o ochronę tego majątku, nieniszczenie nie urządzeń osiedlowych i zasobów mieszkaniowych mogłaby przynieść ogromne oszczędności. Niezależnie od tego samorządy powinny stać prawdziwą szkołą społecznego działania. W uchwale VI Zjazdu partii stwierdzono „Samorząd robotniczy, samorząd chłopski, samorząd mieszkańców — oraz samorząd działalności masowych organizacji społecznych, zawodowych i spółdzielczych — wraz z demokratycznymi instytucjami przedstawicielskimi — stanowią

jednolity system państwa socjalistycznego”. Aby jednak samorząd mieszkańców mógł spełniać te zadania, konieczne jest ściślejsze jego powiązanie z organami przedstawicielskimi — w tym przede wszystkim z systemem rad narodowych. Takie postulaty wysuwane są obecnie coraz częściej. Wydaje się, że ustawowe uregulowanie uprawnień i obowiązków samorządu mieszkańców, przyjęcie jednolitego jego modelu, byłoby pożądanym umocnieniem jego pozycji.

Bardzo ciekawe są doświadczenia niektórych samorządów we współpracy z samorządami robotniczymi. Współpraca ta polega najczęściej na udostępnianiu zakładowych ośrodków kulturalnych, świetlic a nawet kolonii dziecięcych mieszkańcom całej dzielnicy, a przede wszystkim — młodzieży. Ten kierunek działania szczególnie wart jest kontynuowania. W niektórych miastach, doszło do połączenia pracy komitetów FJN i ogólnego samorządu mieszkańców. Mają one wspólną siedzibę, wspólny program działania i jednolity reprezentację. Jest to również kierunek, który sprzyja integracji sił społecznych w osiedlu, pozwala na ich lepszą koordynację. Mamy zbudować drugą Polskę i nie jest nam obojętne — jaką treścią wypełni się życie społeczne nowych osiedli, czy będą to tylko „miejsca do spania”, czy też żywe organizmy społeczne.

H. L.

Wokół „Monciaka”

Sopot nigdy nie musiał uskarżać się na brak powodzenia. Przeciwnie. W każdym sezonie letnim zjeżdża tutaj krocie wczasowiczów i turystów, nie tylko zresztą z różnych stron kraju. Jest Sopot popularny w Czechosłowacji, w NRD i w Szwecji. Nie brak wśród przybyszów Francuzów, Anglików, Niemców z NRF.

Sądę, że w tym roku ta uroczą jednak miejscowość kąpieliskowo-kuracyjną pobita wszelkie rekordy. Od rana do późnego wieczora tłumy przevalały się przez najpopularniejszy w tym mieście deptak — ul. Bohaterów Monte Cassino, popularnie zwany „Monciakiem”.

To nie tylko Międzynarodowy Festiwal Piosenki, do którego otwarcia liczą się już tylko godziny, ściągają do Sopotu owe tłumy szukające też słońca i przyjemnej kąpieli. Wprawdzie słońca można tu zakosztować sporo (jeśli tylko aura nim obdarzy), lecz z kąpielą bywa gorzej. Zdarzają się zakłócenia w postaci rozmaitych wodorostów czy brudnej mazi pochodzącej z oczyszczalni na wodach zatoki zbiorników statków. Co prawda przepisy zakazują spuszczenia owych resztek do morza, ale... sprawa nie zawsze musi być uchwytyn.

Jestem przekonany, że wbrew owym przykrym niespodziankom, magnes stanowią liczne sopockie atrakcje, a także to, że stale się w tym mieście coś zmienia na lepsze.

Korzystne zmiany

Przyjeżdżających w tym roku wita całkowicie przebudowany dworzec pociągów dalekobieżnych. Przystronny, pełen światła hol, znacznie większa liczba kas biletowych, a także bar kawowy i kwiaciarnia — oto co wypełnia wnętrze zmodernizowanego budynku. Jest także kiosk „Ruchu”. Całości dopełnia śmiała linia fasady, zasłoniętej pomysłową wiatą, jarzącą się wieczorem dziesiątkami lamp.

Tak zatem po przebudowaniu centralnej Poczty i urzędnic

dworca elektrycznej kolejki podmiejskiej, po uporządkowaniu obu pierzei ulicy spacerowej, owego „Monciaka”, przyszła kolej na niegdyś dość obskurny dworzec. Ale nie tylko. W innych rejonach miasta widać także zmiany. Wprawdzie jeszcze przy ul. Powstańców Warszawy „straszny” niezbyt wykwintny pawilon handlowy (ma tutaj być w przyszłości nowy PDT), o poredziastych krokach od niego, przy ul. Grunwaldzkiej, otwarto w tym sezonie nowoczesny budynek Rzemieślniczego Domu Towarowego. Zajął on miejsce kilku szpetnych ruder, a oferuje teraz klientom wiele potrzebnych na co dzień drobiazgów, wszystkie produkcji rzemieślniczej.

W inwestycjach zamknęła się i inna karta, aż żenująco otwarta przez kilka lat. W 1966 roku rozpoczęto budowę Łazienek Północnych. Niestety, mimo wcześniej gotowej dokumentacji, a wobec sprzeczności w koncepcji, a później z braku funduszy, budowa ta kilkakrotnie była przerywana. Wreszcie zwyciężył zdrowy rozsądek, podyktowany potrzebami miasta i wczasowiczów, a także interesami przedsiębiorstwa. Kąpielisko Morskie Sopot. I w tym sezonie łazienki mogły już przyjąć pierwszych plażowiczów. O dziwo — darmo. Tutaj wstęp nie nie kosztuje. Płać trzeba jedynie za korzystanie z kabin (obliczonych na kilkaset plażowiczów), natrysków, leżaków i innego wyposażenia. W pawilonie, o pomyslowym rozwiązaniu architektonicznym, funkcjonalnym, znalazło się miejsce na obszar kawiarni, solaria (spryt, nie zamaskowane!), sklepy i placówki usługowe. Wprawdzie wtajemniczeni twierdzą, że z końcem sezonu łazienki zostaną zamknięte dla dokonania... kapitalnego remontu, ale istnieją, działają, i to jest cenne.

Jaki los?

A co w takim razie ze starymi, drewnianymi Łazienkami Południowymi? W tej

sprawie głosy są podzielone. Jedni mówią o potrzebie zbudowania tych łazienek i postawienia nowoczesnych, takich jak Północne, inni opowiadają się za pozostawieniem obecnego stanu (przy pewnych nakładach na remont), gdyż stanowią one jakiś relikwitu dawnego Sopotu, gdy stał się on popularny dzięki zapobiegliwości lekarza wojsk napoleońskich z początku XIX wieku.

Być może szybciej uprzytomni sobie ktoś, że czas unowocześnić ogrzewanie w głównym gmachu zakładu leczniczego, tuż przy moście. Jego komin zawala bowiem Sopot (najczęściej właśnie niebo nad „Monciakiem”) tumanami gęstego, czarnego dymu. I choć od lat wiele się pisze i mówi o katastrofalnym wpływie owego curiosum na sopockie powietrze jakoś nikomu jeszcze nie przyszło do głowy zlikwidowanie tego.

Dla odpoczywających i jeżdżących

Bardziej natomiast dba się o rozwój sopockiej gastronomii i miejscowego handlu. Coraz tu więcej przyjemnych kawiarenek, pełno już kiosków z automatami, produkującymi dobre lody włoskie (co bynajmniej nie zmniejszyło popularności znanego od lat Włocha przy barze „Alga”), mnożą się luksusowe sklepy różnych branż. I mimo że w gastronomii płaci się solidny często haracz, bo ceny śrubuje się tutaj do niemożliwych granic, przyjemnie jest gdzie przysiąść, pogawędzić, popatrzyć na przewijający się przez „Monciak” barwny tłum wczasowiczów.

Ale odejmy na chwilę od tego centrum Sopotu. Byłoby nietaktem nie wspomnieć o inwestycjach drogowych w obrębie Trójmiasta. Oto na czteropasmową jezdnię zamienili się kiedyś bardzo kłopotliwa dla kierowców arteria wjazdowa do Gdańska od Bydgoszczy. Zmieniła też w znacznej części wygląd główna trasa wylotowa z Gdyni na Wejherowo, a obecnie trwają roboty na reszcie tej drogi, w kierunku centrum Gdyni. Być może już w przyszłym roku od rogatki Gdańska do północnych krańców Gdyni będzie można przejechać niemal bezkolizyjnie. Używać określenia „niemał”, bowiem przy tych zakrojonych na szeroką skalę inwestycjach komunikacyjnych prawie zapomniano o bezpiecznych, podziemnych przejściach dla pieszych. To przecież nie trzeba będzie kiedyś zlikwidować, co pociągnie za sobą dodatkowe koszty.

EUGENIUSZ COFTA

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Robert Sargent Shriver — który w przypadku, gdyby McGovern pokonał w listopadowych wyborach prezydenckich Nixona, zostałby wiceprezydentem USA — wywodzi się z mieszczańskiej arystokracji amerykańskiej. Tak starej, iż jak podkreślają Shriverowie, partia demokratyczna jest partią rodzinną od czasu kiedy założona została w roku 1796 przez Jeffersona, zaś ród Kennedych w porównaniu do Shriverów jest „nowoamerykański”. Rzeczywiście — proto plasta roku Shriverów osiedlił się w Marylandzie już w 1693 roku, a jeden z przodków Roberta Sargenta zasiadał też w tym kongresie, który dał Stanom Zjednoczonym konstytucję. Pierwszy Kennedy natomiast stanął na ziemi amerykańskiej dopiero w 1848 roku. Wielki kryzys 1929 roku nadzapał dotychczasową fortunę Shriverów, przyczynił się natomiast do umocnienia milionerskiej pozycji klanu Kennedych, kiedy jednak w roku 1953 Robert Sargent Shriver brał sobie za małżonkę Eunice Kennedy, matka pana młodego uważała, iż syn jej popełnia megalomanię.

Początek życiorysu 56-letniego Sargenta był dość typowy dla kanadydą do elity amerykańskiej. Ukończył z odznaczeniem szkołę prywatną, odznaczeniem uświetnił studia prawnicze na uniwersytecie Yale, uchoił za wyśmienitego adwokata w znanej kancelarii mieszczącej się przy Wall Street, zasłużył się w czasie drugiej wojny światowej jako oficer marynarki wojennej. W rzeczywistości jednak jego awans do faktycznie liczących się na kadrowej giełdzie elity amerykańskiej, zapoczątkowało dopiero wstąpienie się do Kennedych, rozpoczynających właśnie zdobywanie waszyngtońskiego Senatu a później i Białego Domu. Najpierw Sargent pomagał z powodzeniem swemu szwagrowi Johnowi podczas kampanii o stołek prezydencki, później zaś, będąc doradcą kadrowym prezydenta, został też dyrektorem amerykańskiego „Korpusu dla pokoju”.

Choć po tragicznych strzałach w Dallas doszło do antagonyzmu pomiędzy klanem Kennedych a dotychczasowym wiceprezydentem Lyndonem Johnsonem, małżonkę Eunice nie zadziwił z nowym prezydentem. Służył mu jako organizator „Krucjaty przeciwko nędzy” (pozbawionej szans powodzenia na skutek awantury militarnej w Wietnamie), a następnie jako ambasador USA w Paryżu. Lecz kiedy w roku 1964 Johnson zaproponował ambasadorowi kandydowanie na wiceprezydenta, ten odmówił. Odmówił, ponieważ uległ hierarchicznej zasadzie rodu, do którego się wniósł, a właściwie sprzeciwił swojemu małżonkowi, która orzekła: „Nie, teraz kolej na Boba!” (Robert Kennedy, młodszego brata Johna, wyznaczonego przez klan

do kontynuowania dzieła ofiary z Dallas). Dla odmiany w roku 1968, Shriver nie zrezygnował z ambasadorowania we Francji, choć rodzina Eunice domagała się tego, widząc, doświadczonego propagandyście niezbędnego pomocnika w kampanii o prezydenturę Roberta. Klan Kennedych poczuł się zdradzony. Toteż kiedy po zamordowaniu również Roberta, jego kandydacki następca Hubert Hamprey, walczący przeciwko Nixonowi w wyborach 1968 roku chciał Shrivera uczynić kandydatem na wiceprezydenta, napotkał na zdecydowane veto ze strony rodowej potęgi w szeregach demokratów. Dopomógł to skądinąd Shriverowi pozostać reprezentantem USA nad Sekwaną także w pierwszym dwuleciu rządów Nixona. Natomiast kiedy po powrocie z ambasadorowa-

ty przeciwko nędzy”, której mu nie pozwolono zrealizować. Shriver ma dobre kontakty nie tylko z klerem katolickim ale i z przywódcami związków zawodowych, a z drugiej strony duży kredyt zaufania u burmistrzów wielkich miast.

Shriver był z tych względów uważany za potencjalnego kanadydą demokratów na wiceprezydenta już w czasie lipcowej konwencji tej partii w Miami. Wówczas jednak McGovern chciał mieć za sobą Edwarda Kennedy’ego, a nie „tylko pół Kennedy’ego” (jak to określał Shrivera zaufniczy klanu). „Cały Kennedy” odrzucił jednak propozycję z Miami, nie chcąc w razie przegranej w tegorocznych wyborach, osłabić szans na własną prezydenturę od roku 1976. W ślad za Edwardem Kennedym poszli zapraszani kolejno przez McGovern senatorzy Abraham Ribicoff i Gaylord Nelson, gubernator Florydy Reuben Ascew oraz były wiceprezydent Hubert Humphrey i senator Edmund Muskie. Dopiero Shriver — choć był siódmym kandydatem na kandydata — nie odmówił. Uratował McGovern i demokratów od dalszego kryzysu przedwyborczego. Przy niesie mu też bez wątpienia znaczny zysk głosów. Jak świadczy bowiem sondaż opinii wyborców amerykańskich (z początków sierpnia, jeszcze przed mianowaniem Shrivera) wprawdzie 57 proc. spośród nich (przeciwko 34 proc.) woli Nixona od McGovern, lecz jednocześnie aż 53 proc. wszystkich Amerykanów uważa demokratów za lepszych od republikanów. Iu spośród tych, którzy wolą demokratów ale nie McGovern, odda jednak głosy na kandydata demokratycznego, ponieważ „wice” jest Shriver?

Shriver jest optymistą. Podbudowuje swym optymizmem nastroje demokratów. Wykorzystując wspomnienia z czasów wojny, kiedy należał do załogi ciężko uszkodzonego przez Japończyków pancernika „South Dakota” lansuje analogię: „Wówczas było trudno na „South Dakota”, dziś też jest trudno. Lecz „South Dakota” płynęła ku zwycięstwu — podobnie również McGovern!”.

Wątpliwe wprawdzie czy ten optymizm okaże się trafniejszy niż prognozy postronnych obserwatorów nie wróżących nawet po wejściu do akcji Shrivera zwycięstwa nad Nixonem.

W każdym razie klan Kennedych popiera teraz intensywnie szwagra Johna, Roberta i... Edwarda.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

SARGENT



SHRIVER

nia, okazał zainteresowanie miejscem w Senacie, które zajmował uprzednio Robert Kennedy, wdowa Ethel uznała to za bezczelność.

Jeśli więc teraz McGovern zaproponował Shriverowi miejsce za sobą, zdecydowały ponad wszystko przynajmniej osobiste kandydata na wiceprezydenta. Shriver jest bowiem nie tylko mężem siostry Kennedych. Jest ponadto bardzo pracowity, energiczny, pełen wdzięku, umie być miły, ma też rozbudowane kontakty oraz nie mała popularność. Jego dotychczasowi współpracownicy chwala go jako polityka, który sam stosuje względem siebie reżim 90-godzinnego tygodnia pracy. Czesć trzydziestoletniej Amerykanów pielęgnuje pamięć „byczego” szefa „Korpusu dla pokoju”, u którego kolorowej biedoty amerykańskiej żywy jest mit organizatora „Krucja-

FILM

W kręgu kina romantycznego

„Spacer w wiosennym deszczu”. Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz: Stirling Silliphant. Reżyseria: Guy Green. Wykonawcy: Will Cade — Anthony Quinn, Libby Meredith — Ingrid Bergman, Roger, jej mąż — Fritz Weaver, Ellen, ich córka — Katherine Crawford, Boy, syn Willa — Tom Fielding, Ann, żona Willa — Virginia Gregg, Bucky — Mitchell Sillberman i inni.

Osalamiający sukces sentymentalnej „Love Story”, czyli opowieści miłosnej oraz jej filmowej adaptacji (film obejrzymy w Polsce jesienią) skłoniła producentów filmowych w USA, a i w innych krajach również do zastanowienia się czy epatowanie seksem i brutalnością, tak dziś modne i powszechne w sztuce, pozostaje w zgodzie z masowymi potrzebami widzów. Zaczęto szukać innych romantycznych historii miłosnych, które nadawałyby się do filmowych adaptacji. I rzeczywiście powstałe na skutek tych poszukiwań utwory cieszą się nie małym powodzeniem u widzów, stęsknionych widać prostych historii miłosnych, wzruszających, a niekiedy nieprzepełnionych scenami łóżkowymi i goliżną. Sukcesy kasowe tych filmów pozwalają przewidywać, że utwory z kręgu kina romantycznego w najbliższym czasie nam się rozmnożą.

Do tego kręgu należy amerykański „Spacer w wiosennym deszczu”, utwór wcale nie najwyższego lotu, którym jednak warto się zająć z dwóch względów. Pierwszy to obsada aktorska. Dawno nie widziana na ekranie, niezapomniana Ingrid Bergman, dwukrotna laureatka Oscarów, znów w filmie! A jej partnerem jest Anthony Quinn, znakomity Grek Zorba. Dla tej pary oczywiście już warto wybrać się do kina. Bergman jest ciągle smukła

i piękna, choć ma już 55 lat. Z tą sylwetką i urodą można się takim wiekiem tylko chwalić. Na wet, gdy się jest kobietą. Duet to wyborczy i ta właśnie obsada wynagradza nam z nawiązką pewne mielinizny scenariusza.

Drugi powód dotyczy tematu. W filmie miłość zarezerwowana jest dla młodych, często wręcz dla nastolatków. Miłość ludzi w wieku średnim, bądź więcej niż średnim pojawia się rzadko, wyjątkowo wręcz czymś nie tylko niezwykłym, ale jakby nawet wstydlwym. Tu zaś mamy przypadek takiej właśnie miłości, w którą zaangażowane są strony, będące wprawdzie jeszcze w pełni sił, ale mające już... wnuki. Z tej de likatnej materii reżyser potrafił skroić rzecz, która niczym nie razi, przeciwnie — bardzo ujmująco pokazuje rodzaje się i rozkwitające uczucie tych tak bardzo już dorosłych partnerów. Miłość to jak najbardziej autentyczna i porywająca, spadająca nagle i obezwładniająca, choć przecież jakże nieoczekiwana i niespodziewana. Uczucie prawdziwie młodzieńcze, które kaze niemal zapomnieć o wszystkim, które ogarnia człowieka jak płomień. A więc przeżywane również tak, jak w młodości.

Rzadki to w filmie przypadek, rzadki w sztuce w ogóle, a że pokazany tak ciepło i przekonująco film wart jest uwagi. Nie potrzebnie, moim zdaniem, wprawdzone do filmu wątek zazdrości syna Willa, który ginie z ręki ojca, gdy po pijanemu sięga po jego ukochaną. Ten nieco sztucznie doczepiony dramat bynajmniej sprawie nie był potrzebny. Ale twórcy zda się się bać się zawieźć wyłącznie wątkowi romantycznemu opowieści. Starym zwyczajem postanowiono tej potrawie dodać ostrości. Nie wyszło. Raczej przekonało, że romantyzm ma dość siły by obronić się samemu.

MIECYSŁAW SKĄPSKI

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Doczołgał się do komina i ostrożnie zesunął nogi. Leżąc znów na brzuchu, opuszczał się na rękach, aż natrafił stopami na uchylone okienko strychu. Nawet nie skrzypnęło. Usiłował się popchnąć raz jeszcze i trafił stopą w próżnię. Czyżby ręce objęły mu nogi. Dostrzegł jeszcze błysk gwiazdy nad kominem i poczuł ciepło jej dłoni na policzkach.

Uchwycił się jego ramion i roześmiała się. Zakrył jej dłonią usta i pociągnął poprzez zwąły słomy i siano w najdalszy kąt strychu. Jednocześnie ukłękł. Obie jego zmarznięte dłonie ogrzewała przez chwilę swoim oddechem i niespodzianie pocałowała go w usta. Skrzypnęły schody i oboje zamarli w bezruchu. Poznał kocie stapanie Albina. Ma dziewczynę w ramionach i przez takiego skubańca nie może nawet palcem ruszyć. Albin był coraz bliżej. Przystanął i znów się skradła, najwyraźniej w ich stronę. Błysnęła zapalka. Heniek ujrzał o dwa kroki od siebie lekko zgarbioną plecy tamtego. Z ledwością powstrzymał się od kopnięcia go w siedzenie. Spali dom. Ile razy Anioł mówił, żeby nie wchodzić na strych z ogniem. A niech się dzieje, co chce. Niech spali wszystko, byleby go stąd jak najprędzej diabli! Zapalka zgasiła, lecz Albin był upartym facetem. Podszedł do okna. W tej samej chwili zatrzeszczały znów schody i odezwał się łomot drewniaków.

— Albin!
Poznał rozkazujący głos Księcia i zmartwił. Zapadła głucha cisza, jak gdyby Albin zastanawiał się nad odpowiedzią.
— Czego?! — rzucił tym samym wyzywającym tonem.
— Tu jej nie ma — powiedział Książę.
Albin minął ich kryjówkę i obaj zeszli na dół. Chwilę leżeli jeszcze bez ruchu. Dopiero gdy zupełnie ucichł

stukot drewniaków, Marcie zaczęły drżeć ramiona od tłumionego śmiechu. Teraz on ujął jej ręce, głowę; całował jej oczy, usta, podciągnął w górę jej sweter.

Odepchnęła go od siebie — zwariowałaś? Chcesz mi go porzucić? Wiesz, ile to w ogóle kosztowało? Czysta wena! Ostupiał. W takiej chwili o wien? — Przepraszam, ja...

— No, już dobrze — pocałowała go w policzek i znów był nieprzytomny ze szczęścia.

Nie wiedziała, że z niego taki dzikus.
— Wiesz, jeszcze nigdy nie całowałam się z chłopakami z poprawczaka.

Zrobiło mu się niedobrze: A więc całowałaś się już z innymi?

— Coś ty? Przecież u nas w klasie każda ładna dziewczyna musi mieć swego chłopca.

— Chłopca?

— Takiego, z którym chodzi się na prywatki i do kina. Ja mam nawet trzech.

— I z każdym?

— E, co ty za całowanie. Ze smarkaczami.

Zamilkł.

Musnęła go zimnym koniuszkiem nosa w nos — w każdym razie żaden z nich nie jest tygrysem.

Siedzieli już teraz, lecz wciąż jeszcze bardzo blisko siebie. Opanował się. Jeśli ona sama nie brała swoich chłopców serio, to nie było sensu się nimi przejmować. Może lepiej całować od tamtych? Nie śmiał o to pytać, aby czegoś przedwcześnie nie popsuć. Nie powiedział jej również, że jest ona jego pierwszą dziewczyną, choć był już bardzo blisko tego wyznania. Ale przeprosił ją raz jeszcze za swój „tygrys” skok. Wcale z niego nie taki tygrys, na jakiego wygląda. Śmiała się cicho i kazała mu mówić dalej.

— Lubię słuchać.

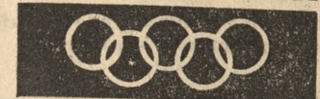
Opowiedział więc jej swoją historię, to znaczy mówił o Aniele. Jak dzięki niemu praca tu nabrała sensu, jak pokochał ziemię, zwierzęta, jak wywoził gnój, siat i orał, jak lat chłopaków, żeby też pokochali. Jednocześnie jednak chciał wiedzieć, jaka ona jest. Pytał o jej rodziców, dziadka.

— Czy jesteś podobna do swojej mamy? Prawda to, że twój ojciec nazywa ją Anią?

(cdn)

Ostatnie treningi naszych olimpijczyków

MONACHIUM



Zaludniają się polskie kwatery w monachijskiej wiosce olimpijskiej. We wtorek zamieszkały w niej cieżarowcy, siatkarze oraz część drużyny lekkoatletycznej. Nasi „starczy” mieszkają wioski sprowadzając niemal całe dnie na obiektach sportowych przeprowadzając ostatnie treningi. Kolejne serie strzałów oddali we wtorek specjalistę w strzelaniu do dzika. W przedpołudniowym treningu Bogdziewicz uzyskał 500 pkt. a Kuzior 351 pkt.

Kolejny trening przeprowadzili we wtorek bokserzy. Wiadomo, że w olimpijskim turnieju nalicznie obsadzona jest waga piórkowa. W naszych barwach wystąpi mistrz Europy z Madrytu R. Tomczyk. Zgłoszono do niej 50 zawodników. L. Denderys ma w kategorii ciężkiej tylko 13 przeciwników. Hokeiści na trawie rozegrali sparingowe spotkanie z Ugandą. Zwyciężyli Polacy 4:3.

W hali sportowej parku olimpijskiego ćwiczyły nasze gimnastyczki. Gimnastycy trenowali w sali TVC w Monachium.

Wczoraj nie miał wszyscy za-

wodnicy byli w sali widowiskowej wioski olimpijskiej na występie polskiego zespołu estradowego. Dla mieszkańców wioski olimpijskiej grali i śpiewali Kunka, Sosnicka, Polomski, Framerowie oraz „Skaldowie” i „Trubadury”.

RODEJZA NIE STARTUJE

Podano do wiadomości, że Rodejza została wykluczona z udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1972. Za wykluczeniem rasistowsko głosowało 36 członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zaś 31 głosowało przeciwko.

Po wykluczeniu Rodejzy z Igrzysk Olimpijskich 1972 r. rzecznik ogólnafrkańskiego komitetu do spraw sportu oświadczył, że wszystkie kraje afrykańskie wezmą udział w tej międzynarodowej imprezie.

Na 10 dni przed rozpoczęciem konkurencji lekkoatletycznych monachijskich Igrzysk Olimpijskich powieszono listę kontuzjowanych zawodniczek i zawodników.

Obok naszej plotkarki T. Sukniewicz, która musiała zrezygnować ze startu z powodu kontuzji, również Australijka J. Pollock, posiadaczka rekordu świata na 880 y nie ma szans występu na Olimpiadzie, wskutek doznanej ostatnio kontuzji. Australijczyk D. Clayton (posiadacz tegorocznej najlepszego rezultatu w maratonie) oraz jego rodak K. O'Brien (rekordzista świata na 3000 m z przeszłości) przerwali treningi w wiosce olimpijskiej. Clayton doznał kontuzji łydki, a O'Brien na rękę na przemieszczeniu. Włoch M. Flaconaro jest pesymistą jeśli chodzi o swoje szanse w biegu na 400 m, ponieważ od dłuższego czasu cierpi na ostre bóle stopy. Jego rodak, tyczkarz R. Dionisi ma kłopoty z kontuzją nym barkiem. (ot)

XVII PARTIA MECZU SPASSKI - FISCHER

XVII partia meczu szachowego o mistrzostwo świata między Spasskim i Fischerm została przerwana po 40 ruchach. Dokonanie dzisiaj.

Stan meczu 9,5:6,5 dla Fischera.

Piłka nożna

Lech - USA

Grunwald - Legia

Dzisiaj w Poznaniu odbędzie się dwa interesujące spotkania piłkarskie, ale niestety oba o tej samej godzinie - 17. Na boisku na Dębcu piłkarze Lecha zmierzą się z zespołem studentów amerykańskich, będącym nieoficjalną drugą reprezentacją amatorską USA. Po meczu z Lechem studenci amerykańscy rozegrają w czwartek mecz z Zagłębiem Konin.

Natomiast w ramach uroczystości otwarcia nowego stadionu Grunwald przy ul. Promienistej, jedenastka tego klubu zmierzy się z zespołem warszawskiej Legii, która zapowiada przyjazd do Poznania swojego najsilniejszego składu (bez olimpijczyków).

A właściwie szkoda, że dwa kluby nie potrafiły dogadać się co do terminu rozgrywania obu tych spotkań. (s)

Totek płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 19/20 bm. stwierdzono: 21. rozg. z 12. traf. - wygr. po 10,292 zł; 357. rozg. z 11. traf. - wygr. po 695 zł; 2.617. rozg. z 10. traf. - wygr. po 82 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 20. bm. stwierdzono: 5. rozg. z 5. traf. prem. - wygr. po 530,892 zł; 183. rozg. z 5. traf. zwykły - wygr. po 14,595 zł; 11.930. rozg. z 4. traf. - wygr. po 333 zł; 22.762. rozg. z 3. traf. - wygr. po 17 zł.

ZWIRKO TRZECI

Polski kolarz J. Zwirko zajął 3. miejsce w wyścigu Wilhelma Tella rozgrywanego w Szwajcarii. Zwyciężył D. Lloyd (W. Bryt.) przed Hiszpanem J. Luisem Viejo.

Z myślą o przyszłorocznym wyścigu

I Międzynarodowy Wyścig Motocyklowy Motoklubu Unia i redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, wywołał duże zainteresowanie. Pomimo pięknej pogody skłaniała raczej do wyjazdu nad wodę oraz okresu urlopowego, na trasę niedzielnej imprezy przybyło około 60 tys. widzów. Po zakończeniu imprezy, rozmawialiśmy z wieloma sympatykami sportu motocyklowego, którzy oglądali wyścigi i wszyscy zgodnie stwierdzili, że tego typu zawody powinny być w Poznaniu organizowane częściej. Natomiast centralna impreza - Międzynarodowy Wyścig Motocyklowy o złotą nagrodę „Gwiazda Cytałd” i puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, winna mieć znacznie liczniejszą i bardziej doborową obsadę niż to miało miejsce w tym roku.

Właśnie z myślą o przyszłorocznym zawodach, specjalna komisja, obracając w najbliższych tygodniach założenia dalszej przebudowy toru motocyklowego wokół Parku Braterstwa Broni i Przejazdu Polsko-Radzieckiego, przebudowa prowadzona będzie pod kątem zorganizowania w przyszłości w Poznaniu eliminacji do motocyklowych wyścigów mistrzostw świata. Trudno w tej chwili mówić o szczegółach, niemniej jednak budowa ma się rozpocząć jeszcze w tym roku.

Wracając jednak do zawodów, które odbyły się tydzień temu, czujemy się w obowiązku jako współorganizatorzy wyjaśnić dwie sprawy, które słusznie zresztą wolały niepodawanie wśród telewizyjnym sympatykom sportu motocyklowego zebranych wokół tras.

A więc po pierwsze: odwołanie wyścigu w klasie 50 ccm. Jak już informowaliśmy poprzednio, zawodnicy (poza trzema reprezentantami Unii) odmówili startu w przypadku udziału w tym wyścigu Ryszarda Mankiewicza, który jechał na motocyklu marki Kreidler. Rozmawialiśmy na ten temat z działaczami Unii i samym Ryszardem Mankiewiczem. Stoją oni na stanowisku, że regulamin zezwala na start wszystkich motocykli o pojemności silnika 50 ccm bez jakiegokolwiek ograniczenia technicznych, nie było więc żadnych przesłanek - co potwierdził spdział główny wyścigu - aby nie zgłaszać bardzo szybkiego motocykla Kreidler. Ponadto była to przecież eliminacja do mistrzostw Polski i jest zrozumiałe, że Mankiewicz również powinien zdobyć punkt dla swojego klubu. A ponadto - zamierzano poznańską publiczność zaprezentować też zawodnika na jednej z jego maszyn. Warto to dodać, że zarząd Unii wobec osób, a zwłaszcza kierownika drużyny, którzy nie wy-

wiali się ze swoich obowiązków tak organizacyjnych jak i sportowych, wyznaczył surowe konsekwencje.

Przejdźmy teraz do pechowego startu Ryszarda Mankiewicza. Odwiedził on naszą redakcję przyznając z sobą szczerki silnika, który uległ uszkodzeniu na drugim okrążeniu głównego wyścigu. Jak wynika z jego relacji pekił bolec tłokowy i zniszczył dalsze części silnika. Jego remont potrwa co najmniej miesiąc. Ponieważ przebiegał się nieco przedpołudniowy trening, Mankiewicz nie miał po prostu czasu na sprawozdanie silnika swojej MZ-ki 125 ccm i sam nie jest pewien czy bolec ten pekił na ostatnim okrążeniu treningowym czy też na początku wyścigu. Zdaje sobie sprawę z tego - jak nam oświadczył - że sprawił poznańskiemu publicznemu duży zawód, gorąco za to przeprasza, zapewniając jednocześnie, że zrobi wszystko, aby przy okazji następnego wyścigu zrehabilitować się. Warto to dodać, że na 10 poważnych startów w obsadzie międzynarodowej w tym roku Mankiewicz nie ukończył tylko trzech. We wszystkich dziesięciu wyścigach bolec tłokowy (wymieniany zresztą bardzo często) spisywał się doskonale, lecz niestety, pech chciał, że właśnie ta część zawodnika na poznańskich zawodach. (s)

Praca Nauka

Opiekunka do 1-roczej dziewczynki, potrzebna za raz. Dzierżyńskiego 101 m. 11. 22751g

Opiekunka do rocznej dziewczynki, potrzebna za raz. Mazowiecka 7 m. 2 (parter). 22608g

Przyjmę dozorstwo, warunk mieszkanie. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22420g.

Sprzedaz

Kerry blue terriery szczepienia pełnorodowodowe - sprzedam. Maria Bednarek - Poznań, Prądzynskiego 22 m. 1. 22502g

Motoryzacyjne artykuły poleca nowo otwarty sklep „Motospółka” - Szewska 9. 19161g

Wózki dziecięce, głębokie, składane, modele szwedzkie, oszklone spacerówki, poleca wytwórnia Orzeszkiej 13. 20504g

Sprzedam szafę 3-drzwiową. Strusia 11 m. 12. 22262g

Samochody

Kupię Wartburga 353. Tel. 318-58. 21025g

Nowego Fiata z PKO - sprzedam. Poznań, Solna 1 m. 2. 22602g

Samochodowe - motocyklowe - motorowerowe części, dużym asortymentem, poleca sklep Dzierżyńskiego 271 (Dębica). 19470g

Lokale

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z oszkloną werandą, samodzielną, 1 ptr. willa - na 2-pokojowe w nowym budownictwie Jezycze, Grunwald. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22560g.

Malżeństwo, poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19549gpr.

Studentom pokój wynajmę. Racławicka 68, parter. 21030gpr

Spiesznie kupię dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19952g.

Zamienię pokój, kuchnię, łazienkę, c. o., kwaterunkowe, śródmieście na dwa lub jednopokojowe równorzędne w innej dzielnicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21073g.

Bydgoszcz, pokój 24 m², centrum, 1 ptr., c. o., komfort, użyteczność kuchni, telefon, zamienię na M-2 lub kawalerkę w Poznaniu. Tel. 297-14 do godz. 10 lub oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 20797g.

Przyjmę 2 osoby na pokój. Osiedle Manifestu Lipowego 17 m. 2. 21245g

Wspólny pokój wynajmę młodemu panu Grotkowskiej 27 (Junikowo). 21256g

Przyjmę uczniów na pokój, wydzierżawię garaż Poznań, Faszynowa 4a. 21124g

Zamienię mieszkanie 100 m² c.o. w Puszczykowie na 2 pokoje kuchnia w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21189g.

2 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., nowe budownictwo, kwaterunkowe na Wildzie zamienię na 3 pokoje z przynależnościami, samodzielną. Może być stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 21085g.



Dnia 7 lipca 1972 r. zmarła

MARIA BOŻENA JURKOWNA

urodzona w 1911 r. w Gnieźnie

Pogrzeb odbył się na Junikowie.

W sobotę, dnia 26 sierpnia 1972 r. o godz. 19, odbędzie się za Zmarłą msza św. w kościele Najśw. Serca Jezusowego, ul. Kościelna 5 na Jezycach, o czym zawiadamia

brat z rodziną

22673g

† W dniu 20 sierpnia 1972 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 83 lat, śp.

ELŻBIETA WAGNER

z domu HEGEDÜS

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 sierpnia 1972 r. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza katedralnego w Gnieźnie,

o czym zawiadamia strapióna

siostrzenica z rodziną

22742g

† W dniu 21 sierpnia 1972 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 74

HELENA KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junikowskim w dniu 24. VIII. 1972 r. o godz. 13.40.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

22823g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 sierpnia 1972 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł niespodziewanie, przeżywszy lat 40, serdeczny przyjaciel i dobry kolega

MARIAN RONKA

przewodniczący Rady Zakładowej, znany, ceniony, wzorowy i długoletni pracownik naszych zakładów, aktywny działacz związkowy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką Honorową Związku Zawodowego Chemików.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 15 na cmentarzu winiarskim przy ulicy Piatkowskiej w Poznaniu.

Żegnamy Go z głębokim żalem. Cześć Jego pamięci! Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Współpracownicy, Samorząd Robotniczy, Dyrekcja Zakładów Metalowych Przemysłu Gumowego „STOMIL” w Środzie Wlkp. 1258a-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 sierpnia 1972 r. zmarł nagle nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

JAN BURTOWY

major WP w stanie spoczynku

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Żona z rodziną

22849g

Dnia 21 sierpnia 1972 r. po ciężkiej chorobie zmarła w 43 roku życia, moja najdroższa żona i ukończona matka

KRYSTYNA JADER

Z głębokim żalem zawiadamia

mąż z córkami

Poznań, Międzychodzka 4a. 22788g

GŁOS WIELKOPOLSKI - Poznań i Grunwaldzka 12. Redaguje kolegium: Olgierd Białecki, Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Jacek Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzyski (redaktor naczelny), Zbigniew Skalski, Zbigniew Szumowski. Telefon: centrala 554-41, linia wczeskie działy informacyjne dla Czytelników - działy łączności z Czytelnikami - 551-18. Redaktor naczelny - 554-05. Zastępca red. naczelnego - 551-18. Sekretarz redakcji - 448-85. Sekretariat - 554-05. Dział Miejski - 555-35. Redakcja nocna - 555-31 i 553-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA”. Biuro Ogłoszeń - Poznań Grunwaldzka 15 telefon 555-10 i 550-41. Za treść i terminy druków redakcja nie odpowiada. Reklamistów nie zamawiających redakcja nie zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka - Poznań Zwierzyniecka 1. Prenumeraty: wysłać bez żadnych warunków do dnia 18 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty - PUPiK „Ruch”. Poznań, Zwierzyniecka 1. Konto PKO nr 5-6-151; do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty - listonosze i urzędy pocztowe. K-1

Zapraszamy

na

KIERMASZ SZKOLNY

przed PDT

w niedzielę 27 VIII 1972 r.

w godz. od 9-13

7088-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH”

w Poznaniu

INFORMUJE, że

nabywcy losów Wielkiej Loterii Samochodowej

WYGRALI DO DNIA 8 SIERPNIA BR.

na terenie miasta Poznania i woj. poznańskiego

301 SAMOCHODÓW FIAT 125 P i SYRENA.

Na nowych nabywców losów w „Ruchu” czeka jeszcze 27 samochodów oraz liczne inne nagrody.

NIE ZWLEKAJĄC —

KUP LOS WIELKIEJ LOTERII SAMOCHODOWEJ.

7065-K1

Nieruchomości

Domek jednorodzinny, wygoda, 88 m², zabudowania ogród owocowy, hodowla nutrii, 0,64 ha - sprzedam. Zawada 123, koło Zielonej Góry (Bajonczak, przystanek MPK). 1215-K2

Kupię kawalerkę, mały domek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19550gpr.

Kupię domek jednorodzinny w Gnieźnie, lub koło Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17537gpr.

Działkę poniżej 5000 m² - wezmę w dzierżawę, prawem kupna. Wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22496g.

Sprzedam 0,75 ha z budynkami w pow. kościańskim. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 525p.

Zguby Różne

Zginęła suka - wyżeł gladkowsky. Wiadomość: telefon 67-91-36. 22851g

Wykonuję szybko i fachowo wszelkie prace blacharskie oraz powypadkowe. Warsztat samochodowy - Poznań, ul. Żytnia 16. 21395g

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 - OGŁASZA PRZETARG na wykonanie w roku 1972:

1. remontu kapitalnego wózka akumulatorowego - wywrotki typ ES-302;
 2. remontu kapitalnego ciągnika elektrycznego, typ EP-511;
 3. remontu stolarki oraz pomalowanie -10 wozów socjalnych;
 4. prac malarskich pomieszczeń socjalnych.
- Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Bliższych informacji udzieli Dział Głównego Mechanika, tel. 589-21, w. 78. Oferty w zaklepanych kopertach prosimy składać pod adresem przedsiębiorstwa, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w następnym dniu o godz. 10 w świetlicy Przedsiębiorstwa. Zastrzegamy prawo swobodnego wyboru oferenta, lub ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 6904-K1

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie”, Poznań, ul. Żeromskiego nr 13/15 - zatrudni zaraz **TECHNIKA** przetwórstwa papierniczego z wykształceniem średnim - zawodowym i praktyką w danym zawodzie. Warunki pracy do omówienia w komórce kadr - pokój 38. 6708-K1

Dnia 19 sierpnia 1972 r. odszedł niespodziewanie z naszego grona nieodżałowany, ofiarny kolega, śp.

BOLESŁAW NADOLNY

ogrodnik

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Żonie i Rodzinie Zmarłego najszczerze wyrazy żalu i współczucia składają

RODZINA

22663g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 sierpnia 1972 r. odszedł od nas na zawsze pojeźdźca z Bogiem - ukochany mąż, najlepszy ojciec, drogi teść, dziadek i brat - przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW MIKOŁAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. w Poznaniu o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W żalu pogrążona

RODZINA

Gnieźno, ul. Dalkoska 24 m. 2. 22638g

† Dnia 19 lipca 1972 r. odszedł od nas na zawsze mój ukochany mąż, ojciec i teść, przeżywszy lat 69, śp.

JÓZEF GERLACH

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Obornikach Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem i synową

Parkowo - Szczytno. 22772g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 sierpnia 1972 r. po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., odszedł od nas na zawsze mój najdroższy mąż, kochany tatuś, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, śp.

MICHAŁ IWAŃCZUK

emerytowany pracownik NBP

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Junikowo, dnia 24 bm. o godz. 11.

Straszkana

żona z rodziną

Poznań, Kasztelańska 7. 22842g

TEATRY

OPERETKA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Szerokość geograficzna zero” (jap. 11 l.), g. 17.30, 20 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 16 l.).

PAŁACOWE — g. 15.30 „Kot w butach” (jap. 7 l.), g. 17.30, 20 „Lew w zimie” (ang.-USA 16 l.).

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przez pustynię” (meks.-amer. 16 l.).

BALTYK — g. 10, 12.30 „Stoń z indyjskiej dżungli” (radz.-ind. 11 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Księżniczka Czardasza” (weg. 14 l.).

CZERNAK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Pokusa” (włos. 18 l.).

GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Trup w każdej szafie” (czes. 16 l.).

GRUNWALD — g. 15, 18.30 „Ucieczka” cz. I i II (radz. 14 l.).

GWIAZDA — g. 15, 17.30, 20.15 „Dobry Den” (jap. 18 l.).

MALTA — g. 17, 19 „Atak w mgłę” (NRD 16 l.).

MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „I znów skacz przez kaluże” (czes. 11 l.).

OLIMPIA — g. 14.15, 17, 19.30 „Tora! Tora! Tora!” (USA 14 l.).

OLIMPIA Kino Letnie (w Jasku gołęcinie) — g. 20 „O jednego za wiele” (USA 14 l.).

OSIEDLE — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Orzeł w klatce” (jug. 16 l.).

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Bandyci w Mediolanie” (włos. 16 l.).

RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Człowiek orkiestra” (franc.-włos. 14 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Oficerowie” (radz. 14 l.).

SCALA — g. 16, 18 „Old Surehand” (jug. 11 l.), g. 20 „Pożądanie zwanego Anadą” (czes. 18 l.).

WARTA — g. 14, 16, 18, 20 „Piomien nad Adriatykiem” (jug. 14 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Dziwczyna na jeden sezon” (rum. 16 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Ballada o Cable'u Hogue'u” (USA 16 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.30 „Queimada” (włos. 16 l.).

DYŻURY

SZPITALA: interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44.

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Stawiańska, Staroiecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.11 Muzyka rozrywkowa; 8.30 Koncert żywych; 8.45 Propozycje, informujemy, przypominamy; 9 Wakacje z muzyką; 10.05 „Spójrzcie w niebo” — opow. B. Bartnikowskiego; 10.25 Przeboje młodzieżowe dawne i nowe; 11 Z nagrań ang. gitarzysty — J. Williamsa; 11.20 Wakacje z muzyką; 11.45 Publicystyka międzynarod.; 12.25 Ślaskie ork. dete; 13 Kompozycyjne recitale — Z. Konieczny; 13.20 Polskie melodie ludowe; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Kalendarz kulturalny; 14.20 Muzyka operowa w wyk. artystów rumuńskich; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody; 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Kupić, nie kupić, posłuchać warto; 19.30 Kone. chodnikowski z nagrań Dinnu Libatitiego; 20.30 — Sopot — XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Dzień Międzynarodowy; 23.15 Muzyka taneczna; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 „Rytm i piosenka”; 8.35 „Współzawodnictwo pracy na co dzień” — rep.; 9 Melodie sprzed lat; 9.35 Przeboje 72; 9.50 Znad Dniepru no Niemem; 10.10 Światki instrumentalistów rozrywk.; 10.25 Rozmaitości lit.-muzyczne; 11.25 Z muzyki klasycznej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Z zespołem J. Millana; 13.25 Aud. dziecięca; 13.40 „Zwiecie i opinie Zachariasza Lichtera” — fragm. książki M. Calimescu; 14.05 Studio Wesołowe; 15 Gra A. Pryżakowska; 15.20 Wirtuozki trabki i gitar; 15.40 Muzyka chóralna XX wieku; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Aud. dokumentalna; 17.35 Radiopress; 18.05 S. Moniuszko — twórca nie tylko operowy; 18.20 „Sonda”; — „Drogami przyjaźni i współpracy”; 19.15 Kariera podczerwieni; 19.31 Teatr PR — Przegląd słuchowisk Rozł. Reg.; „Nad Niemnem”; 21.01 Bossa nova w roli głównej; 21.15 Chwila piosenki; 21.20 „S. Moniuszko w świetle listów”; 22.23 G. Francu w nagrańach Ork. Symf. Radia Rumuńskiego; 23.15 „Między nauką a życiem”; 23.35 Melodie letniego wieczoru.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

Program własny: 16.05 Program stereofoniczny.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Ulica nad brzoźną” — odc. 12 pow. J. Steinbecka; 9.10 J. Haydn — Divertimento Es-dur; „Echo”; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Powracająca melodia; 10.05 10 minut dla F. Zappę; 10.15 Czym jest architektura?; 10.35 Wszelkie dla pań; 11.45 „Podróże z moją ciotką” — odc. 4 pow. G. Green’a; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na opolskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Herbata przy samowarze; 15.50 Na organach, klawiszynie i fortepianie gra D. Smith; 16.05 „Tatusie ucieki i zmylił poezję” — zaw.; 16.15 W pariskich dyskotekach; 16.30 Al de Lory gra przeboje G. Campbella; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 13 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Siedmiogrodzkie ciekiny” — K. Młakowiczówna o Rumuni; 18.10 Przebieg za przebiegiem; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Z płyt

„Electrecord”; 19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Złota strzała” — J. Conrada; 19.35 Aud libitum; 20 Re miniscencje muzyczne — M. Arce rich jako liszcistka; 20.30 Rytm i piosenka; 21.10 Teatrzyk „Zielone oko”; — „Pozbądź się George’a”; — słuch. wg opow. R. Arthura; 21.40 Wizyta u Tolstoja — gaw.; 21.50 J. F. Haendel; „Muzyka na wodzie”; 22.08 The Rolling Stones; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Ludowa piosenka rumuńska; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Milva.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

PROGRAM II: 18.30 — Z pracy naukowo-technicznej; 18.40 — Polena — poradnik kosmetyczny; 18.45 — „Za Odra — za Łabę” — program public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — M. Zulaewski; „Opowieści mojej żony”; — „Młodość”; Scenariusz i reż. A. Hanuszkiewicz; 20.25 — „Sztuka”; — mag. artystyczny pod red. W. Rutkiewicza; 20.55 — 24 go dzinu; 21.05 — Dziecko w świecie dorosłych; 21.50 — Słowniczek do Kina Wersji Originalnej; 22 — KINO — fab. film franc. „Arsen Lupin”; — „Kobieta o dwóch uśmiechach” — (kolor).

ŚRODA — PROGRAM I: 10—11.20 — „Historia jednego mświłwa”; — film fab. prod. polskiej; 16.45 — Dziennik; 18.35 — Teleferie; — „Czas w las” (VII); — „Mały zagubiony pies”; — film Walta Disneya (kolor); 18.20 — Telewizyjny Kurier

Niewielkim wysiłkiem może być czysto i schludnie

Niedawno, 8 bm., zamieściliśmy artykuł, w którym na konkretnych przykładach wskazaliśmy bałagan panujący na niektórych podwórkach. Publikacja spowodowała, że na ten sam temat napisało do redakcji wielu czytelników.

Treść otrzymanej korespondencji potwierdza nasze spostrzeżenia poczynione podczas rajdu. Wokół wielu domów, w tym także na podwórkach, panują nieporządk; tereny, które powinny być czyste — szpecą otoczenie budynków mieszkalnych. Smutny to fakt, tym bardziej, że podwórka są niedługo jedynymi miejscami wypoczynku dla ludzi starszych, schorowanych. Brudne, zaniedbane nie zachęcają do przebywania na nich, tym samym wiele osób pozbawia się wytchnienia na świeżym powietrzu.

Opierając się na korespondencji czytelników podajemy adresy posesji, które wymagają uporządkowania. Pan L. B. zwraca się z prośbą o przeprowadzenie lustracji podwórka w domu przy ul. Dworcowej 9. Wierzymy, że uczyni to przedstawiciel Prezydium DNR Jeżyce, gdyż — jak stwierdza czytelnik — podwórko przedstawił, oplakany widok. Zaniedbane jest też podwórko w domu przy ul. Jaro chowskiego 4. Pani A. B. donosi, że mimo wysiłku ze strony dozorczyń nie można na nim utrzymać porządku. Młodzi lokatorzy tego domu pozostawili na nim dwa wraki samochodowe i sterty złomu. W nich najlepszym stanie znajduje

POZNAŃ WZOREM ŁADU

lecz związane jak najbardziej z prowadzoną w tym roku przez władze miejskie i „Głos” kampanią pod nazwą POZNAŃ WZOREM ŁADU.

Pan J. S. zaproponował, by Miejska Komisja Porządku i Czystości, która ostatnio podjęła akcję utrwalania na zdjęciach zaniedbanych obiektów („Głos” pisał na ten temat) sfotografowała bramę wejścia do domu przy al. Marcinkowskiego 2a. Czytelnik zapewnia, że to brzydactwo nie było odnawiane co najmniej kilkadziesiąt lat. Jeden z mieszkańców Jeżyca pisze na temat zaniedbanego placu przy ul. Sienkiewicza (obok przychodni chirurgicznej) oraz szpetnych elewacji domów nr 25 i 26 przy ul. Dąbrowskiego. W wie lu też starych domach przy tej ulicy kłaski schodowe wymagają odświeżenia

Wskazują też czytelnicy na inne zaniedbania.

W czerwcu br. naprawiono chodnik przed budynkiem przy ul. Szamotulskiej 45. Do tej pory jednak — jak doniósł jeden z lokatorów — nie usunięto resztek piasku, ani pozostałości po naprawie chodnika — płytek.

O ul. Zamenhofs pisaliśmy niejednokrotnie, lecz — jak do nosi pan J. L. — nadal jest ona zaśmiecona. Po prostu jej sprzątanie odbywa się bardzo rzadko. Ponadto na ulicy tej brak jest w niektórych miejscach płyt chodnikowych, a w jezdniach są dziury. Właśnie z tych powodów dostanie się — podczas dni deszczowych — su cha nogą do domów na Osiedlu Rzeczypospolitej jest niemożliwe.

Z Osiedla Jagiellońskiego (także Rataje) napisała pani J. F., która skarży się, że po południowej stronie bloku nr 92 stoją baraki biurowe i szopy służące, jako magazyny. Od wczesnego rana rozpoczyna się transport piasku, cementu i innych materiałów budowlanych, co powoduje hałas. W takiej

W Operze „Orfeusz w piekle”

W tym tygodniu Państwowa Opera im. S. Moniuszki — po przerwie urlopowej — wznowia swoją działalność. 26 bm. można będzie obejrzeć przedstawienie „Orfeusz w piekle”.

Kasy biletowe są już czynne i przyjmują zamówienia zbiorowe i indywidualne. 50 proc. zniżki przysługują emerytom, rencistom, inwalidom, członkom ZBoWiD oraz młodzieży szkolnej — za okazaniem legitymacji. (na)

sytuacji trudno marzyć o czyszczeniu, zwłaszcza latem, kiedy okna są otwarte. Zarazem tłumy kurzu wdierają się do mieszkań.

O braku estetyki korzystających z wypoczynku nad Jeziorem Kierskim donosi pani I. D. Stwierdza ona, że tereny nad jeziorem są zaśmiecone, że pełno na nich papierów, puszek po konserwach, niedopałków itp. W takiej to „scenerii” wypoczywają mieszkańcy Poznania. Podczas niedawnych upałów rozkładające się śmieci cuchnęły, zatruwając całą okolicę.

Tyle nasi czytelnicy. Chcemy wierzyć, że wskazanymi tu terenami, wymagającymi uporządkowania zainteresują się odpowiedzialni za estetykę, a także właściwe wydziały prezydium rad narodowych. Są to przecież sprawy łatwe do uporządkowania, bo nie wymagają ani dużych nakładów, ani wysiłku ludzkiego, a tylko większą dbałość o wygląd podwórka i innych terenów. A swo ja droga dziwne, że dozorczy i administracja tak wielką wykazują bierność jeśli chodzi o należyte utrzymanie porządku. W przypadku, kiedy nie mogą sami uporać się z lekceważącymi ich pracownikami, mają przecież pełne prawo zwrócić się o pomoc do władz dzielnic. (an)

Stołówka akademicka czynna od września

Od września otworzy swoje podwoje stołówka akademicka, wybudowana przy ul. Zwierzynieckiej przez załogę poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2. Stołówka przeznaczona jest dla studentów UAM. Obecnie trwają w niej prace wykończeniowe wnętrza oraz instalowanie urządzeń.

Z posiłków w stołówce — dzięki 4-krotnej rotacji — będzie mogło dziennie korzystać około 1200 osób. (a)

Ambasadorzy przyjaźni

Z obozu harcerskiego kartka włóra

Jest ich tutaj trzydziestu. Szaro-zielone mundurki, na rękawach rozliczne sprawności. Wśród nich — na bieżącym tle kula ziemską opasana harcerską chustą. Znak, że są „ambasadorami przyjaźni”. Spełniają tę swoją rolę na co dzień, bez wielkich słów i patetycznych przemówień, w zwykłych, obozowych zajęciach.

Stoją teraz wyprostowani, zapięci „na ostatni guzik”, ten i ów obciąga jeszcze po kryjomu mundur. Nic dziwnego. Komendant hufca przybył na wizytację obozu.

Obok dwie grupy pionierów z enerdownskiego Forstu. Apel, gromkie „Seit beriet” i „Czuwaj”, a potem — na powitanie — tradycyjny harcerski płas.

Międzynarodowy obóz pionierski w Sebnitz (NRD). Jeden z wielu, jakie tego roku zorganizowały poszczególne hufce i chorągwie ZHP. Hufiec Poznań — Jeżyce w lipcu, na swym zgrupowaniu w Łowyniu, gościł pionierów z

Po pokazie mody

Kiedy trafią do sklepu?

Ostatnie dwa dni w spółdzielczości pracy upływały pod znakiem pokazu mody. W poznańskiej Izbie Rzemieślniczej swe projekty odzieży prezentowały: Laboratorium Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy (modele tzw. „awangardowe”, tzn. nie przeznaczone do wdrażania na dziś) oraz Laboratorium Odzieżowe przy Ośrodku Postępu Technicznego WZSP.

Ta ostatnia kolekcja, pod hasłem: „Jesień — Wiosna 1972-73” prezentowana będzie podczas Jesiennych Targów Krajowych. Modne długości i kolory, kilka ciekawych propozycji ubiorów z lnu.

Wczoraj, również w Izbie Rzemieślniczej, odbywał się drugi, nieco inny pokaz tych samych modeli. Odbiorcą byli bowiem przedstawiciele około 50 spółdzielni pracy z całego kraju, specjalizujących się w szyciu odzieży damskiej, ciężkiej (piaszczki) i lekkiej, czyli — inaczej mówiąc — przyszli potencjalni wykonawcy odzieży wzorowanej na prezentowanych wczoraj i przedwczoraj modelach. Nie ma bowiem żadnych przeszkód, by modelowo, w ramach usług wykorzystać zaprezentowane wzory, bądź też podjąć ich produkcję w małych, po 100-200 sztuk liczących seriach. Do wczorajszego pokazu dołączony był komentarz, z czego i jak należy dany model wykonywać, miał on więc charakter roboczej konferencji. Jej uczestnikom przekazano również opinie publiczności, zebrane podczas poprzedniego pokazu.

Najcenniejszą w tym wszystkim — obok samych, niewątpliwie ciekawych projektów, była idea stworzenia maksymalnie krótkiej drogi „od pomysłu do przemysłu”. Może więc już wkrótce znajdziemy

Pałac Kultury — dzieciom

„Nieobozowe Lato-72” Pałacu Kultury zaprasza 24 bm. wszystkie dzieci pozostające w mieście oraz uczestników kolonii i półkolonii do udziału w spartakiadzie, która odbędzie się na boisku „Poznań” przy ul. Naramowickiej. Początek imprezy o godz. 16.

W programie spartakiady: biegi, skoki, rzuty oraz gry zespołowe. Dla zwycięzców przygotowano liczne nagrody i dyplomy. (na)

wreszcie coś ciekawego w sklepach z gotową konfekcją? (bw)

Sygnaly czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● Kierownicy sklepów skarżą się, że od dłuższego czasu IV Oddział NBP nie daje im drobnych pieniędzy — bilonu. Nie zawsze klientki mają drobne. Dochodzi wtedy w sklepach do niepotrzebnych dyskusji.

● Chciałam kupić dla mojej 10-letniej córki i 12-letniego syna stroje gimnastyczne (granatowe majteczki i białe podkoszulki). Od wiedzian Dom Dziecka PTD, Do my Sportowe bez rezultatu. Wszędzie odpowiadano — nie ma. A rok szkolny już — pisze czytelniczka.

● Tylko właściciel w mieszkaniu letnich używa się „Muchozolu” — pisze czytelniczka. Czyżby o tym nie wiedzieli kierownicy sklepów? Obszerna ona szereg drogerii i nigdzie „Muchozolu” nie otrzymała.

● W całym Puszczykowie od tygodnia lampy uliczne pala się pod czas dnia — sygnalizują mieszkańcy.

● W styczniu br. przerwano prace przy modernizacji ul. Wilczak. Dalsze prace i ich zakończenie przewidziano na wiosnę. Mija już prawie lato, a chodników jeszcze nie ma — piszą mieszkańcy.

● Uporządkowałam teren przed domem, przygotowałam go na trawniki. Od dwóch tygodni bezskutecznie biegam i szukam nasion trawy. Czyżby Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza uważała, że w tym roku nie warto już siać trawy?

● Na ulicy Marchlewskiego, nie daleko Izby Rzemieślniczej, po stronie parku stoją brzydkie, zniszczone plansze. Czas je sprzątnąć!

● W każdej stacji benzynowej w Warszawie można kupić płyn hamulcowy do „Fiatów”. U nas w Poznaniu nie ma go nawet w sklepach. Może więc dyrekcja CPN pójść śladami stolicy i zaopatrzyć swoje stacje w ów płyn, bowiem sklep specjalistyczny jest... w Trzcielance.

— Nie mogą przecież wyjechać, nie zobaczywszy naszej fabryki — tłumaczyli.

Gospodarze — to zakłady VEB Forster Tuchenfabriken, reprezentowane przez sekretarza zakładowej organizacji partyjnej Karla-Heinza Müllera oraz przewodniczącego Rady Zakładowej Heinza Gassana. Byli w lipcu gośćmi poznańskich harcerzy na ich zgrupowaniu w Łowyniu, konfrontują teraz tamte spostrzeżenia z obserwacjami poczynionymi w Sebnitz. Wypadają one pomyślnie dla polskiej grupy. Nie na darmo jeżyccy harcerze przez bity dwa miesiące czynili przygotowania do tego wyjazdu.

— „Dostawaliśmy wtedy w kość, ale teraz się to przydaje” — mówiła, dumna z otrzymanej oceny.

Trzeba przyznać, że gospodarze dokładają starań, by nasi harcerze w ich pionierskim obozie czuli się jak najlepsi. Najlepiej kłopotu sprawia taka organizacja zajęć, by — jak to zaproponowały obie młodzieżowe grupy — więcej było czasu na wspólne rozmowy, na dzielenie się wiedzą o sobie i swym kraju, bez naczyń na mowę i nadzoru, co — ze względu na trudność językową — nie zawsze jest możliwe podczas wspólnych wycieczek i sportowych zawodów.

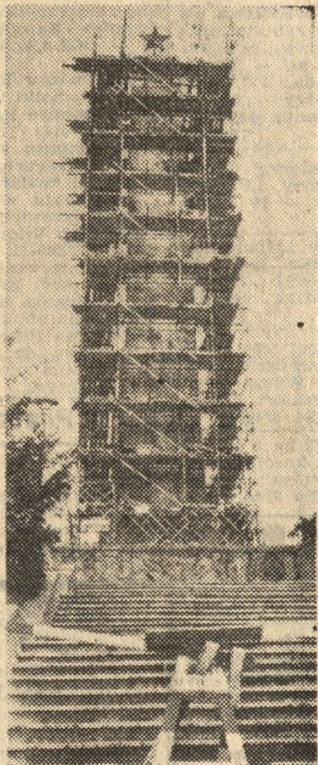
Rozmowa przeciąga się długo w noc, trzeba bowiem ustalić wiele szczegółów na dziś i na jutro, na przyszły rok, bo przecież ten wizytowany przez nas obóz nie jest jakimś specjalnym wyjątkiem, jest jednym z wielu, jego doświadczenia są częścią wielkiej akcji na rzecz przyjaźni narodów.

Dwa (niepełne) dni minęły tak szybko... Wciąż jeszcze tylko tradycyny harcerski kraj, harcerska piosenka, uściski enerdownskich pionierów i lzy małej Heike, która nie umie skryć żalu, jaki towarzyszy zwykłe pożegnaniu.

Zobaczmy się za rok!

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Renowacja pomnika na Cytadeli



Niedawno przystąpiono do remontu Pomnika Bohaterów na Cytadeli. Renowacja obelisku stała się koniecznością ze względu na odpadanie niektórych płyt. Obecnie więc pracownicy Konserwacji Zabytków demontują całą kamieniarę. Po jej przeglądzie poczynią niezbędne uzupełnienia nowymi elementami. Renowacja, na którą pieniądze przeznaczył Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni, potrwa jeszcze kilka tygodni. Przewidziano, że prace zakończą się w drugiej połowie

ostatniego kwartału. Na zdjęciu: obelisk otoczony rusztowaniami.

Fot. — K. Przychodźki

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Ulica nad brzoźną” — odc. 12 pow. J. Steinbecka; 9.10 J. Haydn — Divertimento Es-dur; „Echo”; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Powracająca melodia; 10.05 10 minut dla F. Zappę; 10.15 Czym jest architektura?; 10.35 Wszelkie dla pań; 11.45 „Podróże z moją ciotką” — odc. 4 pow. G. Green’a; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na opolskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Herbata przy samowarze; 15.50 Na organach, klawiszynie i fortepianie gra D. Smith; 16.05 „Tatusie ucieki i zmylił poezję” — zaw.; 16.15 W pariskich dyskotekach; 16.30 Al de Lory gra przeboje G. Campbella; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — odc. 13 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Siedmiogrodzkie ciekiny” — K. Młakowiczówna o Rumuni; 18.10 Przebieg za przebiegiem; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Z płyt

„Electrecord”; 19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Złota strzała” — J. Conrada; 19.35 Aud libitum; 20 Re miniscencje muzyczne — M. Arce rich jako liszcistka; 20.30 Rytm i piosenka; 21.10 Teatrzyk „Zielone oko”; — „Pozbądź się George’a”; — słuch. wg opow. R. Arthura; 21.40 Wizyta u Tolstoja — gaw.; 21.50 J. F. Haendel; „Muzyka na wodzie”; 22.08 The Rolling Stones; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Ludowa piosenka rumuńska; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Milva.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

PROGRAM II: 18.30 — Z pracy naukowo-technicznej; 18.40 — Polena — poradnik kosmetyczny; 18.45 — „Za Odra — za Łabę” — program public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — M. Zulaewski; „Opowieści mojej żony”; — „Młodość”; Scenariusz i reż. A. Hanuszkiewicz; 20.25 — „Sztuka”; — mag. artystyczny pod red. W. Rutkiewicza; 20.55 — 24 go dzinu; 21.05 — Dziecko w świecie dorosłych; 21.50 — Słowniczek do Kina Wersji Originalnej; 22 — KINO — fab. film franc. „Arsen Lupin”; — „Kobieta o dwóch uśmiechach” — (kolor).

ŚRODA — PROGRAM I: 10—11.20 — „Historia jednego mświłwa”; — film fab. prod. polskiej; 16.45 — Dziennik; 18.35 — Teleferie; — „Czas w las” (VII); — „Mały zagubiony pies”; — film Walta Disneya (kolor); 18.20 — Telewizyjny Kurier

TELEWIZJA

Warszawski; 18.40 — „Świat i Polska”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — Przemówienie Ambadora Rumunii z ok. Święta Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii; 20.15 — PKF; 20.30 — XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie; „Dzień Międzynarodowy (kolory); w przerwie — Dziennik i wiad. sportowe.

PROGRAM II: 18.30 — Z pracy naukowo-technicznej; 18.40 — Polena — poradnik kosmetyczny; 18.45 — „Za Odra — za Łabę” — program public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — M. Zulaewski; „Opowieści mojej żony”; — „Młodość”; Scenariusz i reż. A. Hanuszkiewicz; 20.25 — „Sztuka”; — mag. artystyczny pod red. W. Rutkiewicza; 20.55 — 24 go dzinu; 21.05 — Dziecko w świecie dorosłych; 21.50 — Słowniczek do Kina Wersji Originalnej; 22 — KINO — fab. film franc. „Arsen Lupin”; — „Kobi